

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatkiem Ilustrowanym” wynosi 3 zł. 50 gr. groszy. z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259, w sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 15 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym” 25 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-iej 30 gr., za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 20 proc. drożej.

SŁOWO

Wilno, Środa 9-go września 1925 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3:—Tel. drukarni 262.

DZIŚ W NUMERZE:

„Dzień Kowieński” w sprawie Kłajpedy.
Rokowania w Kopenhadze przerwane.
Dyskusja w kom. Senatu o maximum posiadania na Z. Wsch.
Miasta przeciwko reformie rolnej.
Pakt reński i bezpieczeństwo granic Polskich
Wielenie do szeregów rocznika 1904.

Ryga, 8 września.

Na pytanie rzucone od niechcenia, pewnemu dziennikarzowi, który z nalogu nie może być korespondentem z jednej miejscowości, a podróżuje po wszystkich krajach i obecnie znalazł się w Rydze—czy konferencja w Kopenhadze ojdzie do skutku, odrzekł lakonicznie: „Może tak, a może i nie”.—Poczem długo zapalał papierosa, aż wreszcie odezwał się w te słowa:

— Dwa dni temu byłem w Kopenhadze. Zupelnie identyczne pytanie zadałem pewnemu delegatowi jednej z delegacji, odpowiedział mi: „Myszę że dojdziemy do obopólnego porozumienia, lub też — co również możliwe — nie dojdziemy do porozumienia”. Wtedy zwróciłem się do innego delegata innej delegacji, ten wyłuszczył zdanie diametralnie przeciwnie: „Ja osobiście przypuszczam, że nie dojdziemy do porozumienia, jakkolwiek zachodzi możliwość, iż do porozumienia dojdziemy”. Oto co mi w tej sprawie powiedzieli ludzie najbardziej kompetentni.

Narazie rzecz można tylko: nic niewiadomo. Zresztą konferencja budzi wielkie zainteresowanie wszędzie. Przedewszystkiem, poza Litwą i Polską, Łotwa jest bezwzględnie zainteresowaną najbardziej. Następnie idą inne państwa bałtyckie nie wykluczając Skandynawji. Później Niemcy, Rosja, Francja, Anglia...

— Któż więc nie jest zainteresowany?

— Państw mało zainteresowanych jest bardzo mało, przypuszczalnie jednak, po dłuższych poszukiwaniach, udało by się i takie wykryć w Europie. To jest zdanie sfer politycznych na Łotwie. Po części sfery te mają rację. Tak naprzykład Danja, zajmuje drugie miejsce w spisie okrętów nawiedzających port Kłajpedki. Anglia czuwa nad drzewem zakupionem w Polsce. Francji chodzi o względy polityczne i dlatego wszelkimi siłami prze do porozumienia. Sowieciom chodzi o też same względy i dlatego czynią wszystko co w ich mocy, aby do porozumienia nie doszło. Jak wiadomo Rosja boi się wzmocnienia stanowiska Polski, jakkolwiek przypuszczam osobiście, że Polska najmniej korzyści z tej konferencji osiągnąć potrafi. Najciekawszym jest jednak, iż na Litwie wszyscy są przeciwni pertraktowaniu z Polską bezpośrednio — i lewica opozycyjna i prawica rządząca i „Lietuwa” i „Lietuvos Žinios”, a jednak rokowania się rozpoczęły i trwają, jak dotychczas, bez przeszkód.

— Jest coś, co znam być może tylko bardzo wtajemniczonym, którzy czytają sztyrowane depesze delegacji, przesyłane masami po każdym posiedzeniu do Kowna i Warszawy. Jest jakaś przyczyna, która do rokowań popchnęła, a o której dowiemy się prawdopodobnie nie prędkiej aż po ich ukończeniu lub jeszcze później. Nic niewiadomo... nic niewiadomo... powtórzył raz jeszcze i zamknął.

Tak mówił dziennikarz z państwa, może najmniej zainteresowanego konferencją kopenhaską, ale zato doskonale obnażony ze sprawami polityki bałtyckiej.

W tygodniu bieżącym uruchomiono tu stację radio-nadawczą i odbiorczą, z której jak mówią i prasa korzystać będzie. Bardzo długo prowadzone były prace nad ostatecznym ustawieniem stacji. Dopiero teraz wypuszczono pierwsze depesze próbne na zagranicę. Oczekiwane są odpowiedzi, które wyjaśnią jeszcze niektóre braki, poczem stacja funkcjonować będzie normalnie.

Tymczasem jeszcze nie za pomocą radja, a zwykłą drogą telegraficzną nadchodzą z Estonji wiadomości o skutecznym zlikwidowaniu wielkiej organizacji szpiegowskiej działającej na korzyść Sowieców. Przy okazji ujawniono i zdemaskowano całą perfidną robotę szpiegów sowieckich. Odszyfrowano tajemniczy system, którym posługiwali się agenci sowieccy przy werbowaniu nowych potrzebnych im członków do bandy. Okazało się że całemu szeregowi urzędników ministerstwa spr. wewnętrznych wypłacano stałą gażę przekraczającą o wiele ich miesięczne urzędnicze pobory, żądając od nich narazie bardzo mało. Urzędnik taki wciągał się coraz bardziej w akcję szpiegowską, aż w końcu skompromitowany ostatecznie, chcąc niechcąc przyszedł muś do organizacji. Każdy szpieg otrzymywał stałą pensję, dosyć wygórowaną. Następnie od każdego doniesienia otrzymywał specjalne wynagrodzenie. Organizacja posiadała swe agendy we wszystkich częściach kraju, a interesowała się przeważnie sprawami armji i korpusu bezpieczeństwa kraju. Ogółem arszowano narazie sześć osób.

Głos z Kowna.

Ze względu na aktualną obecnie sprawę rokowań polsko-litewskich w Kopenhadze, omawianą obszernie i w Polsce i w Kowieńszczyźnie, uważamy za wskazane przytoczyć na tem miejscu artykuł „Dnia Kowieńskiego” (z dn. 6 bm. za Nr. 195), jedyne pisma polskiego w Kownie, który precyzyjnie stanowisko w sprawie konferencji Kopenhaskiej sfer, zrępowanych wokół polskiej frakcji sejmowej.

W przeżywanym obecnie okresie powojennym, mimo zbiorowego wysiłku narodów, wywołanego w kierunku odbudowy i nieustającego postępu, wyczuwa się niejasny niepokój nowej katastrofy. Pragnąc poczynić lapidarną diagnozę naszych nienormalnych czasów, należy przedewszystkiem zwrócić uwagę na fakt, iż od chwili zawarcia pokoju Europa została podzielona na dwa wrogie sobie obozy. Nie są to tylko obozy zwycięzców i zwyciężonych, lecz szerzej i ogólniej biorąc, dwa światopoglądy, zadowolonych i niezadowolonych z owoców palmowej gałązki pokoju Wersalskiego. Jedni, zwolennicy, widząc w nim nienaruszalny filar i rękojmię normalnego rozwoju pokojowego, dążą za wszelką cenę do zachowania i utrwalaenia wytworzonego status quo; inni, antagoniści, czują się skrzywdzeni, i załajwszy głęboko w duszy nienawiść, a w zanadrzu kamień, oczekują nadejścia chwili odwetu. 11 listopada 1918, w dniu zawieszenia broni, wrogowie, wyczerpani, podali sobie ręce, i mówiąc „do widzenia”, rozeszli się w istocie tylko po to, by odetchnąć. Nastąpił okres nie prawdziwego pokoju, lecz wytchnienia. Z chwili tej obecnie wszyscy gorątkowo korzystają, by zawczasu stworzyć dla siebie w przyszłych krwawych zapasach jaknajpo-myślniejsze warunki do zwycięstwa. Stąd — misterna pajęczyna dyplomatyczna na terenie polityki międzynarodowej, pokrytym siecią snjuszów, wzajemnych układów i t. d.

Tę atmosferę, nasyconą elektrycznością krzyżujących się antagonizmów, jeszcze bardziej zgęszcza obecność czynników, które same nie biorąc bezpośredniego udziału w wojnie, i nie należąc przeto ani do zwycięzców ani porażonych, jednak muszą dostosować swój byt, aczkolwiek niezawasze idzie on po linii ich aspiracji indywidualnych, do ogólnego schematu, wykreślonego z góry.

Przykładem takim jest też Litwa, którą konflikt wileński postawił w szeregi zwalczających obecną budowę polityczną we Wschodniej Europie.

Litwa, zamknięta w obrębie Kowieńszczyzny, nie szukała zrealizowania swych postulatów na innej drodze; w stosunku zaś jej z Polską, przy teoretycznym stanie wojny, praktycznie wytworzyła się próżnia, absolutny brak jakiegobądź styczności.

Taka jednak dziwna sytuacja zaczęła dotkliwie dawać się we znaki. Kraj z trzech stron otoczony chińskim murem, z hermetycznie zakorkowaną Kłajpedą, ekonomicznie zaczął podupadać. Już jeden tylko zeszły rok nieurodzaju spowodował, iż w ciągu pierwszych 5 miesięcy r. b. wyemigrowało zagranicę 11,1 milj. lit. Jeszcze parę lat głodnych, a kraj może znaleźć się w obliczu krachu. Jednocześnie w stosunkach międzynarodowych Litwa zatrzymała się na mieliźnie całkowitego odosobnienia. Litewska myśl społeczna naraz obudziła się, bezradnie oglądając się dokoła w poszukiwaniu ratunku i orientacji. Sytuacja kraju w te niedawne czasy stała się podobna do owego wozu z bajki „Łabędź, rak i szczupak”: jeden rwał w mgliste obłoki angielsko-bałtyckie, drugi cofał się do Niemiec, trzeci uparcie ciągnął w rosyjskie bagna, a wóz państwowy tymczasem z miejsca ani rusz.

Trwało to jednak niedługo. P. Vyngandas-Purykis, polityk wytrwały w swych germanofilijskich przekonaniach, szybko usunął zatrwające symptomy zachwiania się dotychczasowej linii: W kilku leit- artykułach „Lietuwy” wskazał palcem na Berlin i męczące a bezowocne poszukiwania orientacji ustali.

Lecz oto niespodzianka, jak z nie

ba spadł 31 sierpnia. W tym pamiętnym dniu Litwa po raz pierwszy od czasu wojny, po tylu przekleństwach na głowę swej sąsiadki z nad Wisły zasiadła wreszcie z nią przy jednym stole.

Czy niepospolity fakt ten otwiera nową erę w polityce zagranicznej Litwy, a przynajmniej w zakresie stosunków polsko-litewskich?

Czy też posiedzenia kopenhaskie są tylko „malum necessarium”, wynikającym z konieczności lojalnego pełnienia konwencji Kłajpedzkiej, a ograniczającym się do minimum technicznych kwestji, niezbędnych przy realizacji tranzytu leśnego po Niemnie?

Pomijamy na razie samą treść układów, która obecnie z chaotycznych wiadomości prasowych przedstawia się jeszcze dość mglistą i nie daje dostatecznego materiału dla jakiegobądź konkretnych twierdzeń; zatrzymać się wypada tymczasem na samym fakcie bezpośredniego zetknięcia się dwóch stron.

W opinji litewskiej zdania zostały podzielone. W pewnych kołach niespodzianka kopenhaska wywołała gromki pomruk niezadowolonia. Pospłyły się zarzuty, że społeczeństwo zostało okłamane, że Litwa przez Kopenhagę w istocie zmierza do Kanossy, że idea wyzwolenia Wilna może być narażona na szwank, że wszelkie układy z Polską są zbędne etc. Alamy te nie mogą nikogo dziwić, pochodząc z obozu zawodowej opozycji, która znalazła dziś dla siebie, jak rzadko, wdzięczny materiał dla załatwienia partyjnych porachunków i z gorączkowym pośpiechem kuje sobie z niego broń przeciwko rządzącej większości. Ze względu na tak rozpowszechnioną u Litwinów chorobliwą wprost polonofobię, trwoga, być może, ogarnęła również niektóre bezkrytyczne jednostki, dla których Polska jest jakimś upiorem i którzy gotowi raczej pójść w objęcia diabła, aniżeli wejść z nią w jakiegobądź stosunki.

Trzeźwo jednak rzecz ujmując, wypadła mocno wątpliwość, by powyższe strachy i podejrzenia miały rację.

Udając się do gościnnej stolicy Danji, Litwa niczem się nie naraża, a może grubo zarobić.

Przedewszystkiem nie odstępuje ona, jak widzimy, ani na cal od swych aspiracji, względem Wilna. Kwestja ta też z góry jest wyłączona ze sfery jakiegobądź układów pokojowych, ponieważ wobec nieprzejednanego stanowiska obu stron wszelki kompromis jest tutaj niemożliwy. Z drugiej zaś strony, skoro litewska myśl polityczna została dziś już zupełnie wyraźnie skryształizowana w tem przekonaniu, że spór wileński rozstrzygnie tylko miecz, to nawet najdalej idące nawiązanie stosunków z Polską nic w tej sytuacji nie zmieni. Możliwość wojny, jako jedyne dla Litwy sposobu pozyskania Wilna, pozostaje otwartą, jak obecnie, przy braku wszelkiego kontaktu z Rzeczypospolitą, tak zarówno przy najnormalniejszych nawet z nią stosunkach politycznych.

Natomiast zbyt widoczne są korzyści ekonomiczne, jakie niesie Litwie Kopenhaga: powrót do życia zamkniętego portu Kłajpedzkiego, ruch w przemyśle i handlu drzewnym w Kłajpedzie, dochody celne, zmniejszenie bezrobocia... Wszystko to, składając być może, dosyć skromne, lecz dla niewielkiego kraju, o minimalnych wymaganiach kulturalnych, jak Litwa, w dodatku przy obecnej stagnacji i piętrzących się trudnościach finansowych, stanowi poważny sukurs, który odrzuca poprawy podupadły stan jego interesów. O ile zaś z calszym rozwojem stosunków Litwa zostanie otwarta dla komunikacji tranzytowej

ROKOWANIA W KOPENHADZE PRZERWANE.

Co mówi premier Petruelis?

Z Kowna donoszą: Rokowania polsko-litewskie w Kopenhadze zostały przerwane. Wczoraj delegacja litewska w pełnym składzie przybyła do Kowna. O godz. 1 p. p. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów, na którym przewodniczący del. litewskiej poseł Sidzikauskas złożył sprawozdanie o przyczynach przerwania rokowań.

Premier ministrów, Petruelis, przyjął korespondenta ryskiego „Siewodnia”, któremu oświadczył: Delegacja polska nastawała na otwarciu konsulatu polskiego w Kłajpedzie. Wobec tego rokowania zostały przerwane.

Na pytanie korespondenta, czy rokowania należy uważać za przerwane ostatecznie, — odrzekł premier Petruelis, że jeśli delegacja polska cofnie swe żądania, rokowania mogą być znowu podjęte. Dalszy stosunek rządu kowieńskiego do konf. w Kopenhadze ustali Rada Ministrów, na posiedzeniu nadzwyczajnem.

Obrazy Ligi Narodów.

GENEWA. 8/IX. (PAT). Dzisiaj rano obradowały wszystkie komisje zgromadzenia Ligi Narodów, dokonyując wyboru przewodniczących. Został wybrani w pierwszej komisji — Scialoja (Włochy), w drugiej — von Eisingen (Holandia), w trzeciej — Ninczicz (Jugosławja), w czwartej — Costa (Portugalia), w piątej — Mowinkel (Norwegja), w szóstej — Guerrero (Salvador) i wreszcie w siódmej komisji inicjatywy lub według oficjalnej nazwy komisji porządku dziennego — Skrzyński (Polska). Również dzisiaj przed południem zgromadzenie Ligi Narodów wybrało sześciu wiceprzewodniczących zgromadzenia. Wybrani zostali — Chamberlain 42 głosami, Briand 43 głosami, Arfa el Dowleh (Persja) 41 głosów, Ishi (Japonja) 45 głosami, Duca (Rumunja) 39 głosami, Zumeta (Wenezuela) 43 głosami, Po głosowaniu posiedzenie zamknięto. W godzinach popołudniowych komisje przystąpią do pracy.

Przedstawiciele polscy w komisjach.

GENEWA. 8/IX. (PAT). Do sześciu komisji, na które rozdzieliło się zgromadzenie Ligi Narodów, wejść z ramienia delegacji polskiej następujący przedstawiciele: do pierwszej komisji prawnej, jako delegat p. Bagiński, jako zastępcy p. Komarnicki i Potulicki, do drugiej komisji organizacji technicznej Ligi — jako delegat min. Sokół, jako zastępcy pp. Kołodziejski i Tarnowski, do trzeciej komisji rozbrojenijowej — delegat min. Skrzyński, zastępcy pos. Dębski i Niedziałkowski oraz pp. Gwiazdowski i Komarnicki. Do czwartej finansowej — delegat poseł w Bernie Modzelewski, zastępca — Paweł Morski. Do piątej spraw społecznych i humanitarnych — delegat minister Sokół, zastępcy pos. Niedziałkowski i p. Ałnowski, do szóstej politycznej — delegat minister-rezydent Morawski, zastępcy pos. Kozicki i min. Knoll.

Plebiscyt w Mossulu

GENEWA. 8/IX. (PAT). Jak słychać, delegacja turecka otrzymała z Angory telegraficznie instrukcję, by zaproponowała plebiscyt w Mossulu. Rokowania prowadzone pomiędzy sprawozdawcą Rady Ligi Narodów Undenem, i przedstawicielami Anglii i Turcji, posuwają się powoli naprzód. Sądzą jednak, że sprawa Mossulu będzie prawdopodobnie przedmiotem obrad Rady Ligi Narodów nie tylko w ciągu całej obecnej sessji Rady, lecz i następnej, t. j. grudniowej.

Briand o pakcie bezpieczeństwa.

BERLIN 8. 9. PAT. Briand udzielił wywiadu korespondentowi agencji „Social-demokratische Pressedienst” na temat paktu bezpieczeństwa. W wywiadzie tym francuski minister spraw zagranicznych oświadczył, że zapowiedziana konferencja ministrów spraw zagranicznych odbędzie się z końcem września lub najpóźniej z początkiem października. W dalszym ciągu wywiadu Briand oświadczył, że porozumienie gospodarcze francusko-niemieckie jest zupełnie możliwe, a częściowo zostało już nawet urzeczywistnione. Porozumienie polityczne jest trudniejsze, jednakże możliwe do osiągnięcia.

Pakt reński i bezpieczeństwo Polski.

GENEWA. 8 IX Pat. Według krążących tu wiadomości pakt reński już w głównych zarysach jest ustalony, a chodzi tylko o znalezienie połączenia z kwestją gwarancji wschodnich granic Europy t. j. Polski i Czechosłowacji. Przewidziana jest, że konferencje ministrów spraw zagranicznych, które odbywać się będą do końca tygodnia ustalać zasadnicze punkty obu stron i wykazać jak daleko będą mogły pójść wzajemne ustępstwa. Według opinji prasy francuskiej w ciągu bieżącego tygodnia nie nastąpi nic decydującego. W jutrzejszej konferencji w Beaux Rivage będzie brał udział oficjalnie delegat włoski Scialoja. W kołach włoskich twierdzą, iż pakt reński nabrał obecnie charakteru układu ogólnoeuropejskiego, wobec czego Włosi muszą brać w nim udział. Sprawy granic Brennero Włosi nie mają zamiaru wysuwać, twierdząc, że w razie niebezpieczeństwa sami ją zagwarantują i że ewentualne zaatakowanie granic włoskich mogłoby nastąpić dopiero po zaatakowaniu granic francuskich. Granice włoskie więc naturalnym rzeczą porządkiem ściśle są związane z bezpieczeństwem Francji.

Narady przedstawicieli Małej Ententy.

GENEWA 8 9. Pat. Ministrowie spraw zagranicznych państw Małej Ententy Benesz, Ninczicz i Duca, spotkali się wczoraj wieczorem. Głównym przedmiotem rozmowy był pakt wschodni. Ministrowie stwierdzili, że pomiędzy ich krajami istnieje co do tej sprawy całkowita jednomyślność poglądów. Po konferencji minister Ninczicz oraz przywódca chorwackiej partji chłopskiej Radicz udaje się do Evian les Bains (Górna Sabaudja) w celu spotkania się z Pasicem, który przebywa tam od pewnego czasu.

Przeciwko insynuacjom.

Protest literatów polskich.

WARSZAWA. 8/IX. (tel. wł. Słowa). W odpowiedzi na odezwę literatów francuskich protestującą przeciwko białemu terrorowi w Polsce, uchwałyli stowarzyszenia literackie wysłać odpowiedź, która będzie podpisana przez Polski klub literatów, Towarzystwo Dziennikarzy i Literatów, Związek zawodowy literatów i Związek autorów dramatycznych.

między Łotwą a Polską i Rosją na spektywy odrodzenia ekonomicznego. arterji kolejowej Libawa — Romny. Wszystko to nie daje atoli żadnych przyczyni się to do trwałego wzmożenia jej bytu ekonomicznego.

Jak widzimy więc, rozpoczęcie ukł. dotychczasowej swej drogi, a kopen. dy, nie mogą podkopać dla Litwy haskie spotkanie miało być punktem istoty problemu wileńskiego, jedno- wyjścia dla ugruntowania jakichś cześnie rokują jej wcale pomyśne per- wpływów polskich w Litwie.

Sejm i Rząd.

Traktaty handlowe.

WARSZAWA. 8/IX. (tel. wł. Słowa). Dziś w Ministerstwie Rolnictwa odbyła się konferencja przy współudziale przedstawicieli organizacji rolniczych z całej Polski. Konferencja miała na celu omówienie spraw związanych z zawarciem traktatów handlowych z Włochami i Rumunją.

Sędziowie śledczy do spraw szczególnych

WARSZAWA. 8/IX. (tel. wł. Słowa). Przy sądach apelacyjnych zostaną w najbliższym czasie, jak się dowiadujemy, utworzone specjalne stowiska sędziów śledczych, wyposażone w specjalne pełnomocnictwa do puszczające prowadzenie śledztwa w pewnych sprawach o wybitnem znaczeniu na całym terytorjum państwa.

Zaprzysiężenie Episkopatu Polskiego

Zgodnie z Konkordatem ze Stoica Apostolską, Episkopat Polski złożył we wtorek na ręce p. Prezydenta Rzplitej przysięgę wierności Rzeczypospolitej Polskiej.

W akcie tym uczestniczyli 18-tu ks. ks. Arcybiskupów i Biskupów polskich. Z powodu choroby nie mógł przybyć do Warszawy ks. Prymas Polski, kardynał Dalbor, który złoży przysięgę dopiero za kilka dni podczas bytności p. Prezydenta Rzplitej w Poznaniu, oraz Biskup Chetmiński ks. Rosentretter, któremu wiek podeszły również nie pozwala na trud podróży.

O godz. 10 i pół rano w Archikatedrze św. Jana po uroczystem nabożeństwie na intencję Kościoła Katolickiego w Polsce, udali się ks. ks. Biskupi do Belwederu, gdzie złożyli przysięgę na ręce p. Prezydenta Rzeczypospolitej w obecności Prezesa R. M. p. Wł. Grabskiego i ministra W. R. i Ośw. P. St. Grabskiego.

Rotę przysięgi odczytał ks. Arcybiskup Warszawski Kardynał Kowski.

Wykonanie konkordatu.

W „Monitorze Polskim” ogłoszono okólnik prezydium rady ministrów, zawierający insynuację co do ustaw, rozporządzeń i dekretów sprzecznych z konkordatem.

Według tego okólnika nie będą nadal stosowane wobec kościoła katolickiego i jego członków następujące ustawy:

pruskie ustawy o wykształceniu duchownym i nadawaniu im stanowisk, o kościelnej władzy dyscyplinarnej, o kościelnych środkach karnych, o zarządzie wakujących biskupstw, o zakonach duchownych, o prawach starokatolickich związków kościelnych, o prawach nadzoru nad majątkiem djeceji katolickich, o zaprzysięganiu biskupów katolickich i wreszcie niektóre paragrafy powszechnego prawa krajowego dla państw pruskich;

rosyjskie ustawy, księga pierwsza ustawy obcych wyznań, przepisy budowlane, o stanach, o zarządzie gubernji Królestwa Polskiego, o małżeństwie i t. p., dotyczące kościoła i cały szereg austriackich ustaw.

Nie będą również stosowane do kościoła katolickiego i jego członków wszelkie późniejsze przepisy ustawodawstwa byłych państw zaborczych, wydane na mocy powyższych ustaw i w przedmiotach temi ustawami uregulowanych.

W sprawie listu Marsz. Piłsudskiego.

Gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje: W związku z listem Pana Marszałka Piłsudskiego z dnia 1 września r. b. ogłoszonym w Nr. 246 „Kurjera Porannego”, w którym konkretyzuje swoje zarzuty w stosunku do aktów biura historycznego Sztabu Generalnego, powołał p. minister spraw wojskowych dla ich zbadania, komisję rzeczoznawców i zaprosił do jej składu wybitnych profesorów historii. Ostateczny skład komisji będzie ogłoszony po otrzymaniu zgody od zaproszonych profesorów.

W związku z artykułem: „Dziwne losy dokumentów wojskowych” ogłoszonym w Nr. 248 „Kurjera Porannego” gabinet ministra spraw wojskowych stwierdza, że gen. Stachiewicz, były szef biura historycznego, wystosował dnia 24 sierpnia r. b. służbowy meldunek do Szefa Sztabu Generalnego z wykazem kilku aktów z wojny roku 1920, których jako szef biura historycznego w roku 1924 nie mógł znać. Po zbadaniu zarządzone przez szefa sztabu generalnego znaleziono jednak wszystkie wymienione dokumenty w zupełnym komplecie w archiwum biura historycznego, co stwierdził gen. Stachiewicz naocznie. (Pat.)

Miasta przeciw reformie rolnej.

Reforma rolna poza zniszczeniem naszej produkcji rolnej stwarza jeszcze poważniejsze niebezpieczeństwo dla miast i ich mieszkańców. Ludność ośrodków miejskich zdaje się coraz wyraźniej uprzyatniać sobie w chwili obecnej groźne następstwa, jakie będzie miała dla niej reforma rolna. Wyrazem tego są liczne wiece ludności miejskiej, potępiające reformę rolną i domagające się stanowczo od Sejmu i Senatu wstrzymania jej wykonania. Wczoraj podaliśmy rezolucję licznego wiecu w Lidzie, dzisiaj zamieszczamy podobne uchwały powzięte przez mieszkańców Siedlec, Krasnegostawu i Radomska.

W niedzielę 6-go b. m. w sali Klubu miejskiego w Siedlebach odbył się wiec w sprawie projektu ustawy o parcelacji i osadnictwie przy udziale z górną 700 osób, tak z miasta jak i okolicznych wsi. Wiec trwał z górną dwie godziny i następnie przez oklaskanie uchwalił następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu w Siedlebach mieszkańcy miasta i okolicznych wsi liczący około 700 osób w dniu 6 września 1925 roku w sali Klubu Miejskiego zapoznawszy się z treścią projektu ustawy o reformie rolnej, uchwalonego przez Sejm w dniu 20 lipca 1925 roku stwierdzają, że wspomniany projekt w swej obecnej formie dobroczynnie na stosunki na wsi nie wpłynie, że natomiast pośpieszna przymusowa likwidacja większej własności ziemskiej skieruje do miast tysiące sił fachowych, urzędników, rzemieślników oraz ziemian, zajętych dotychczas na wsi i pogorszy jeszcze bardziej stosunki zarobkowe ludności miejskiej. Poza tem nie licząc się z potrzebami aprowizacyjnymi Polski, ustalonymi przez powagę wojenną, skazuje ludność miast, wycieńczoną niedostatkiem w czasie wojny światowej, na drożyznę i głodowanie w razie jakichkolwiek zamieszek wojennych.

W początku niebezpieczeństwa, jakim grozi wprowadzenie w życie projektu ustawy w jego obecnej formie, zgromadzeni zwracają się do Rządu, Sejmu i Senatu ze stanowczym żądaniem niewprowadzenia w życie tego projektu bez poczynienia w nim takich poprawek, które zapewniają możliwość dalszego wydatnego rozwoju kultury rolnej, zabezpieczająby uprawnione interesy ludności i samowystarczalność Polski na wypadek wojny.

Przewodniczący Jan Bielecki

Vice-Przewodniczący Romuald Tenczyński
Asesorowie: Julia Pnińska, Bronisław Mościński, Paweł Biszewski, Józef Stelegowski, M. Soszyński, P. Chromiński, Aleksander Komopka, Ignacy Pożniński, Julian Pałucki, J. Gutkowski, J. Sikorski, K. Waszowski, P. Mogieliński, J. Nasitowski, Groszkowska.

Natychmiast po zakończeniu wiecu odbył się zgromadzenie właścicieli domów chrześcijan w liczbie około stu osób, którzy również przyłączyli się do powyższej rezolucji. Na delegatów wybrano panów Romualda Tenczyńskiego, Jana Bieleckiego i Tadeusza Napiętko, którzy mają przedłożyć ciałom ustawodawczym powyższą uchwałę wiecu i prosić o uwzględnienie żądań zebranych obywateli.

Podobny wiec ludności miejskiej odbył się w Krasnymstawie w dniu 1-go września. Zebrani przewodniczył p. Stanisław Leszczyński, sekretarzem p. Antoni Smyk. Zebrani po wysłuchaniu referatu p. Miskiewicz na temat „Interesy ludności miejskiej a reforma rolna“ uchwalił jednomyślnie rezolucję tej treści:

„Zebrani na wiecu w mieście Krasnymstaw w dniu 1 września 1925 r. zapoznawszy się z treścią projektu ustawy o reformie rolnej, uchwalonego przez Sejm w dniu 20 lipca 1925 r. stwierdzają, że wspomniany projekt, w swej obecnej formie, dobroczynnie na stosunki na wsi nie wpłynie, że natomiast pośpieszna przymusowa likwidacja większej własności ziemskiej skieruje do miast tysiące sił fachowych, urzędników, rzemieślników oraz ziemian, zajętych dotychczas na wsi, i pogorszy jeszcze bardziej stosunki zarobkowe ludności miejskiej. Poza tem, nie licząc się z potrzebami aprowizacyjnymi Polski, ustalonymi przez powagę wojenną, skazuje ludność miast, wycieńczoną już niedostatkiem w czasie woj-

ny światowej, na drożyznę i głodowanie w razie jakichkolwiek zamieszek wojennych.

W początku niebezpieczeństwa, jakim grozi wprowadzenie w życie projektu ustawy w jego obecnej formie, zgromadzeni zwracają się do Rządu, Sejmu i Senatu ze stanowczym żądaniem niewprowadzenia w życie tego projektu bez poczynienia w nim takich poprawek, które zapewniają możliwość dalszego wydatnego rozwoju kultury rolnej, zabezpieczająby uprawnione interesy ludności i samowystarczalność Polski na wypadek wojny.

Przyjęciu powyższej uchwały wybrano 2 delegatów i dwóch zastępców na zjazd ogólny w Warszawie, w osobach pp. Brześcińskiego Józefa i Piechowicza Apoloniusza (delegaci), pp. Labbe Tadeusza i Dworakowskiego Jana (zastępcy).

Na wiecu Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Radomska odbył się w dniu 30 sierpnia pod przewodnictwem p. Jana Ligęzy, zebrani w liczbie 250 osób uchwalił jednomyślnie poniższą rezolucję:

„Zważywszy, że uchwalony przez Sejm w 3-im czytaniu projekt ustawy o reformie rolnej nie zabezpiecza należycie interesów ludności miejskiej, narażając ją skutkiem gwałtownego wyłączenia większej i średniej własności i związanego z tem obniżenia wytwórczości rolnej, na drożyznę produktów

pierwszej potrzeby, że powyższa ustawa jest w sprzeczności z duchem Konstytucji, z sumieniem i poczuciem prawa zebrani w Radomsku Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości Chrześc. zebrani w dniu 30 sierpnia b. r. w liczbie około 250 członków wzywamy czynników kierujących Rządem do poczynienia w projekcie ustawy zmian, któreby zabezpieczyły należycie interesy ludności miejskiej i uczyniły zadość wymaganiom praworządności i ładu społecznego.

Przytoczone powyżej rezolucje ludności miejskiej jaskrawo wypuklają obraz katastrofy, jaka nastąpi z chwilą wprowadzenia reformy rolnej. Zniszczenie produkcji rolnej w pierwszym rzędzie da się dotkliwie we znaki miastom, przyczyniając się do ich ogłodzenia. Napływ setek tysięcy osób pozbawionych warsztatów pracy na wsi wzmocni niesłychanie zapotrzebowanie pracy, któremu sprostać będzie niepodobną, gdyż reforma rolna burząc podstawy dotychczasowego ustroju rolnego zahamuje rozwój miast, powoła u podstaw byt gospodarczy państwa.

Rezolucje ludności miejskiej domagające się niewprowadzenia reformy rolnej uchwalane na wiecach i zebraniach powinny być ostrzeżeniem pod adresem tych pp. posłów i senatorów, którzy dążą do realizacji reformy rolnej, do zrujnowania fundamentów naszej gospodarczej egzystencji.

Po załatwieniu jeszcze dwóch poprawek sen. Byłkowski (Piast) oświadczył, że wobec wyniku głosowania nad wnioskami, dotyczącymi maksimum władania, koniecznym jest przerwanie dalszych obrad, celem umożliwienia klubom naradzenia oraz rządzącej stanowiącej.

Wniosek ten o przerwaniu obrad poparł sen. Woźnicki (Wyzwolenie). W głosowaniu wniosek został przyjęty, wobec czego dalsze obrady przerwano do jutra godz. 10-ta rano.

Reorganizacja policji

Z Warszawy donoszą:

W sali Pałacu Błaska odbyła się onegdaj wieczorem konferencja władz bezpieczeństwa publicznego z przedstawicielami prasy społecznej. Policję reprezentowali: główny komendant P. P. Marjan Borzęcki, komendant okręgu m. st. Warszawy, inspektor Edmund Czynyński, pp. inspektor Koral, inspektor Krzymuski, podinspektor Ludwikowski.

Z ramienia komendy głównej referował ins. Koral, omawiając szeroko organizację władz policyjnych na całym terytorium państwa, określając cel, zadania oraz stosunek organu bezpieczeństwa publicznego do społeczeństwa.

Dłuższą uwagę poświęcił referent trzem projektom reorganizacyjnym naszej policji t. j. na wzór żandarmerji austriackiej i ustroju rosyjskiego. Jak jednak doświadczenie u nas dotychczas wykazało, pokrywające się z dodatnią opinią zagranicy o polskiej policji—obecny system może i winien pozostać z pewnymi modyfikacjami. W końcu wskazał referent na konieczność przestrzegania w policji trzech kardynalnych zasad, bez których sprawnność jej i celowość nie są do pomyślenia. Są to: apolityczność, jednolitość i zwrocie uwagi najsilniejszej uwagi w kierunku czuwania nad bezpieczeństwem.

W celu spójności korpusu naszej policji nadano mu charakter policyjny, co zapewnia konieczną dyscyplinę i subordynację w hierarchji.

Na liczne zapytania zadawane przez przedstawicieli prasy o konieczności zwiększenia poborów dla funkcjonariuszy policji, komendant główny p. Borzęcki wyjaśnił, że sprawa ta aczkolwiek piękna uzależniona jest od sytuacji budżetowej państwa, która jak wiemy sprzeciwia się zwiększeniu obecnie wydatków, gdyż kwestja poborów policyjnych związana jest z uposażeniem wszystkich urzędników państwowych.

Długość uwagi poświęcił referent trzem projektom reorganizacyjnym naszej policji t. j. na wzór żandarmerji austriackiej i ustroju rosyjskiego. Jak jednak doświadczenie u nas dotychczas wykazało, pokrywające się z dodatnią opinią zagranicy o polskiej policji—obecny system może i winien pozostać z pewnymi modyfikacjami. W końcu wskazał referent na konieczność przestrzegania w policji trzech kardynalnych zasad, bez których sprawnność jej i celowość nie są do pomyślenia. Są to: apolityczność, jednolitość i zwrocie uwagi najsilniejszej uwagi w kierunku czuwania nad bezpieczeństwem.

Wniosek ten o przerwaniu obrad poparł sen. Woźnicki (Wyzwolenie). W głosowaniu wniosek został przyjęty, wobec czego dalsze obrady przerwano do jutra godz. 10-ta rano.

Wszystcy ci ludzie żyć jeszcze będą zaledwie kilkadziesiąt minut. Godz. 6 min. 20. Z Penangu wychodzi okręt wojenny „Mousquet“ zwraca się przeciwko niemu z szybkością dziesięciu węzłów. Dowódca «Mousqueta», porucznik Theroirne wchodzi na mostek i nakazuje wywieść barwy. Jest godz. 6 min. 45.

— Wywieście sygnały rozpoznawcze. Ten okręt jest większy od nas, wypływa z Penangu, a więc to krążownik sojuszniczy. Będzie się nas pytał w hasło.

Godzina 6 min. 57.

— Przygotujcie odpowiedź dzisiejszą.

Godzina 6 min. 59. Okręt jest o 5.000 metrów. „Pyta“ się istotnie lecz w formie pięciu pocisków które świszczą w powietrzu i padają za daleko. Jednocześnie widać kolory niemieckie.

— Na miejsca boju!

— Wysyłajcie T. S. F!

— Ognie w tył!

Niemiecy nawet czasu na zdumienie dającego okręt nieprzyjacielski wypływa z Penangu.

Hiszpanie zdobyli zatokę Alhucemas

MADRYT. 8.IX. (Pat). Jak donosi komunikat urzędowy, hiszpańskie wojska wysadzone zostały na ląd w zatoce Alhucemas.

PARYŻ. 8.IX. (Pat). „Le Journal“ donosi z Madrytu, że Hiszpanie mieli ponieść dość ciężkie straty przy próbie wylądowania koło brzegu Alhucemas. Artylerja lądowa, morska i powietrzna bombardują wybrzeże Rifienów.

Sytuacja w Chinach.

LONDYN. 8.IX. (Pat). Sytuacja w Szanghaju w ubiegłym tygodniu wykazała pewne zmiany na lepsze. W poniedziałek jednak na wiadomość o zamierzonych rokowaniach w sprawie cel w dzielnicy chińskiej zgromadził się tłum liczący około 5000 osób. Tłum ten uzurpował wrogą demonstrację przeciw cudzoziemcom i przemaszczował przez dzielnice europejską, gdzie zetknął się z policją municypalną. Demonstranci zaatakowali policję kamieniami i bambusowymi pałkami. W odpowiedzi na to z szeregów policji padła salwa ostrzegawcza, po której demonstrujący rozbiegli się. Na miejscu starcia pozostało kilku rannych chińczyków oraz cudzoziemców cywilnych i policjantów.

Wybuch na torpedowcu.

PARYŻ. 8.IX.(Pat). „Chicago Tribune“ donosi z Szanghaju, że na pokładzie jednego z amerykańskich torpedowców nastąpiła eksplozja, w następstwie której cztery osoby zostały zabite a trzy rannane.

Strasliwa burza w Korei

LONDYN. 8.IX. (PAT). Z Tokio donoszą, że wskutek onegdajszej burzy, która przeszła ponad południowym wybrzeżem Korei, 250 domów uległo zniszczeniu, 36 statków rybackich zostało rozbitych, a dwa pociągi wykoleiły się. 8 ludzi straciło życie. Poza tem w okolicy Fux-san fale morskie zmyły przeszło 40 domów i zniosły w głąb morza.

Anglia w walce z komunistami.

LONDYN. 8.IX. (Pat). Agencja Reutersa oświadcza, że rząd angielski postanowił stosować ostrzejsze środki zapobiegawcze przeciwko działalności agitatorów komunistycznych.

Ekscesy antyżydowskie w Rydze.

Z Rygi donoszą, że zaszły tam wypadki antyżydowskich ekscesów, wywołanych na ulicach miasta, przez młodzież nacjonalistyczną. W kilku miejscach doszło do bójki. Młodzież białowska napadła na pewnego wyższego urzędnika miejscowej administracji. Nazwiska urzędnika pisma ryzy nie podają.

We wszystkich wypadkach interwenjowała policja.

„Elta“ zaprzecza „Słowu“.

Kolejny wykret Litwinów.

Pisma litewskie w Kownie zamieściły następujący komunikat, urzędowej litewskiej agencji telegraficznej (Elta):

„Wiadomości podane w wileńskim „Słowie“ (Nr. 195) jakoby litewskie m-stwo oświaty zamknęło 4-ro klasowe gimnazjum polskie w Telsach i V i VI klasy polskiego tryw. gimnazjum w Wilkomierzu — nie odpowiadają prawdzie. Ministerstwo podobnego rozporządzenia nie wydawało.

Według wiadomości jakie udało się nam otrzymać, wzmiankowane gimnazja zostały zamknięte pod presją miejscowych władz litewskich, powodujących się mianem „urzędowemi“ a bardziej „istotnemi“ i poufne wskazówkami ministerstwa oświaty.

Z innych części kraju nadchodzą wiadomości, że fala ucisku szkolnictwa polskiego na Litwie przybiera coraz większe rozmiary.

Odprawa „grupowoditeli“.

Dnia 30 b. m. odbyła się Krajska pod przewodnictwem Smółskiego i Głubowski odprawa grupowoditeli 11 i 12 osobopogranicznicy. Po złożeniu sprawozdania przez poszczególnych dowódców oddziałów dywersyjnych Smółski zreferował obecny stan akcji dywersyjnej — twierdząc, że teraz muszą działać z zachowaniem wszelkich środków ostrożności, szczególnie wobec istnienia specjalnej komisji rozjemczej polsko-sowieckiej — dlatego też na razie, do pewnego czasu prace dywersantów mają polegać na dawaniu zadań swoim rezydentom po stronie polskiej i na tworzeniu grup i oddziałów dywersyjnych na polskim pograniczu. Rola dywersantów musi polegać obecnie na umiejętnym wyszukaniu odpowiedniej sytuacji politycznej w Polsce. Dywersanci będą po kilku wysłani do Polski i tak muszą działać, by w żadnym wypadku nie padli nawet cieniem podejrzenia, że dany napad został dokonany przez specjalnie z zagranicy przybyłych członków grup dywersyjnych. Po dwudniowych naradach, „grupowoditeli“ otrzymali pieniądze na pensje dla członków i fundusz dyspozycyjny. — Grupa Rozojńska w dalszym ciągu jest faworyzowaną gdyż na miesiąc wrzesień otrzymała funduszu dyspozycyjnego 2500 rubli. (i).

Zajście graniczne.

Z pogranicza donoszą, że dnia 7 bm. o godz. 16 około stupa granicznego Nr. 494, jeden żołnierz bolszewickiej straży granicznej w stanie nietrzeźwym zaczął w sposób wysoce obraźliwy łżyć naszych żołnierzy K.O.P. obrzucając ich stekiem wyzwisk. Patrol bolszewicka zabrała pijanego żołnierza.

Echa afery czekowej we Lwowie.

WARSZAWA. 8.IX. (tel. wł. Słowa). W związku z aferą czekową we Lwowie zostali zwolnieni dyrektorowie lwowskiej filij banku Gospodarswa Krajowego. Straty Banku sięgają miliona stu tysięcy dolarów. Trzy czwarte tej sumy uda się prawdopodobnie odzyskać.

Falszywe wiadomości.

WARSZAWA. 8.IX. (Pat). W pracy cyność pogłoszek rozsiewanych w sie niemieckiej pojawiły się w ostatnich dniach tendencyjne wiadomości niemieckiej, rząd polski polecił swemu o rzekomem naruszeniu granicy Prus charge d'affaires w Berlinie wyjaśnić Wschodnich przez polski oddział. Ministerstwo spraw wojskowych komunikuje na podstawie natychmiast przeprowadzonych dochodzeń, że informacja ta są pozbawione wszelkich podstaw. Wobec planowej tenden-

— Całą parą naprzód. Torpedy na gotowość.

Działo 47 mm. otwiera ogień na 3.000 metrów. Z takim samym powodzeniem rzucić by można kamieniami.

Wszystko to się dzieje pomiędzy trzecią a czwartą salwą niemiecką w czasie jakichś 20 sekund.

Czwarta salwa niemiecka. Kociół przedni rozbity. Torpedowiec okutany jest w parę.

Maszyny stają. Mechanicy niepotrzebni na dole wybiegają na pokład. Kwatermistrz Legalle zabity, marynarz Barete zabity, palacz Goffic zabity, ich szef Bourcier pociskiem przerwy na raz bardziej.

Krew rozlana jest wszędzie. Podporucznik Carissau chce zejść zobaczyć czy rzeczywiście wszystkie działa są zgruchotane. Na schodkach pocisk łamie mu nogi.

— Do łódki!

Przód Mousqueta jest w wodzie, morze zalewa pokład. Emden przestaje strzelać.

Kilka sekund jeszcze, a torpedowiec pogryzą się morzu.

Komendant Theroirne schodzi z

Tragedja majątków szlacheckich

Więści z Mińska.

Miński „Młot“ z dn. 6 bm. w numerze 201 podaje korespondencję z Janowa rej. Kruglańskiego okręgu Orszańskiego, w której jakiś przygodny korespondent podpisany „Tubylec“ w ten sposób opisuje rozwój pracy parobków. Podajemy dosłownie tekst tej korespondencji:

„W dawnym majątku pana Gardziołkowskiego w Janowie w niedzielę 30 sierpnia rb. odbyło się walne zebranie dawnych parobków a obecnie rolnych obywateli, którzy dzięki rewolucji październikowej majątek ten odziedziczyli.

Dla większego utraipenia rodziny pana Gardziołkowskiego, rezydującej obecnie w Warszawie, wspomniamy, że w przepięknym majątku Janowo, my byli parobcy, urządziliśmy gospodarstwo kolektywne, dające nam kilkokrotnie większe dochody, niż dawna pensja pańska. — Co pewien czas urządzamy w dawnym pańskim pałacu, pochodzącym podobno z 17 wieku — a obecnie klubie młodzieży specjalne zebrania, na których oprócz spraw miejscowych słuchamy odczytów, wykładanych przez przedstawicieli z rejonu i okręgu na tematy polityczne.

W niedzielę dnia 30 sierpnia zawitał do nas towarzysz Kropiński, przedstawiciel orszańskiego okręgowego Komitetu Wykonawczego Komunistycznej Partii Białorusi. Stosownie do życzenia większości zebranych na sali parobków, Kropiński zaznajomił ich z polityką sowieckiego rządu w stosunku do kwestji mniejszościowych.

W specjalnie uchwalonej rezolucji podziękowaliśmy Partii Komunistycznej i władzy sowieckiej, za zupełne równouprawnienie w dziedzinie ekonomicznej i politycznej, oraz za przeprowadzenie uciskających nas dawniej magnatów.

Zebranie odbywało się w dawnym salonie jaśnie pańskim, którego żaden z nas, — dawnych parobków państwa Gardziołkowskich na oczy nie widział.

Wspaniałe rezydencje, majątki polskie na najdalszych kresach wysunięte, z których szedł wiew kultury i użyłniał nieuprawne stępy dusz ludzkich, dzisiaj są „klubami“ zrewolucjonizowanych parobków, ciągniętych na nasku dwóch albo trzech sprytnych agitatorów komunistycznych.

Czem są t. zw. „kluby“ i „jacejki“ „komsomolu“, wiemy najlepiej — rozsądnikami najwyużydźszymi zgniłymi moralnie i fizycznie, które pod hasłem „Precz z Bogiem“, kładą największy nacisk w swej działalności na deprawację ostateczną włościńskiej młodzieży. (i)

Z państwa czerwonej gwiazdy

Budowa aerodromu.—Nowe okólniki.

Z pogranicza donoszą, że w okolicy Krajska na terenie 11 „Pogran.—otrąda“ bolszewicy rozpoczęli budowę aerodromu obliczonego na 10 aeroplanów. Na budowę aerodromu Państwa Komisja planowa postanowiła wyasygnować 750000 rb. zł. (i)

Centralny Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii Białorusi na posiedzeniu tajnym w dniu 5 b. m. postanowił polecić Komitetowi pięciu: opracować nowy plan wdzierania się agitacji bolszewickiej w szeregi wojsk granicznych — tak K. O. P. jak również stacjonujących na terenie 50 kilometrów od granicy. Komitet pięciu t. zw. centrum Mińskie puotrzymaniu tego polecenia zebrał się w dniu 6 b. m. i po dwugodzinnych naradach ustalił nowe punkty — na zasadzie których mają działać poszczególne czujki agitacyjne i jacejki — w wojsku polskiem. O nowych sposobach zawiadowano odnośnie wywiadówce oddziały G. P. U. w specjalnych tajnych okólnikach Nr. 32 i 33. Niebawem podamy szczegółowe dane(i).

PENANG.

IV.

„Mousquet“

Był to jeden z trzech torpedowców — Penangu. Patroliował nawzwnątrz. Noc dla niego upłynęła spokojnie. O godzinie pół do czwartej rano spostrzegł okręt handlowy, o czwartej także.

Nowy dzień się rozpoczął, osiemdziesiąty czwarty dzień jego służby. Porządek zwykły. Amunicja słowna jest przed niebezpieczeństwem promienia słonecznego. Namoty rozwieszono. Aparaty torpedowe są rozłożone, gdyż torpedy niosą tylko na 600 metrów i zawsze będzie czas na ich przygotowanie.

Sprawdza się mapę — 14 mil morskich od Penangu, droga na 530.0 szybkość 5 i pół węzłów na godzinę.

Na przodzie statku kwatermistrz i dwóch palaczy, z których jeden jest Annamita. Z tyłu statku jeden kwatermistrz. W maszynie dwóch kwatermistrzów i trzech mechaników zmiany. Ponad nimi oficer-mechanik Bourcier.

— Na miejsca boju!

— Wysyłajcie T. S. F!

— Ognie w tył!

Niemiecy nawet czasu na zdumienie dającego okręt nieprzyjacielski wypływa z Penangu.

Godzina 6 min. 57.

— Przygotujcie odpowiedź dzisiejszą.

Godzina 6 min. 59. Okręt jest o 5.000 metrów. „Pyta“ się istotnie lecz w formie pięciu pocisków które świszczą w powietrzu i padają za daleko. Jednocześnie widać kolory niemieckie.

— Na miejsca boju!

— Wysyłajcie T. S. F!

— Ognie w tył!

Niemiecy nawet czasu na zdumienie dającego okręt nieprzyjacielski wypływa z Penangu.

Godzina 6 min. 57.

— Przygotujcie odpowiedź dzisiejszą.

Godzina 6 min. 59. Okręt jest o 5.000 metrów. „Pyta“ się istotnie lecz w formie pięciu pocisków które świszczą w powietrzu i padają za daleko. Jednocześnie widać kolory niemieckie.

— Na miejsca boju!

— Wysyłajcie T. S. F!

— Ognie w tył!

Niemiecy nawet czasu na zdumienie dającego okręt nieprzyjacielski wypływa z Penangu.

Do dzisiejszego
numeru

„SŁOWA“

zała-
cza się

CENNIK

maszyn i narzędzi rolniczych
sezonu zimowego firmy

Zygmunt NAGRODZKI w WILNIE,

ZAWALNA
11-a

KURJER GOSPODARCZY

ZIEM Wschodnich

Kryzys portu kłajpedzkiego.

W zależności od polityki Portowej Rosji i Niemiec, przejawiającej się w popieraniu Lipawy i Królewa, Kłajpeda posiadała znaczenie międzynarodowe i tylko jako port drzewny — eksportowy.

Powojenne stosunki ukonstytuowały się w sposób dla Kłajpedy jeszcze bardziej niekorzystny.

Wypadki polityczne na wschodzie i prowadzony przez Litwę bojkot gospodarczy Polski nie mogły wpłynąć dodatnio na rozwój portu. Wbrew dążeniom sfery handlowo-przemysłowej, skierowanych ku utworzeniu wolnego miasta i portu, Kłajpeda znalazła się pod władzą litewską — przeważały bowiem względy polityczne nad względami gospodarczymi.

Od tego czasu datuje się stały upadek portu kłajpedzkiego.

Podczas okresu francuskiego Kłajpeda otrzymywała polskie drzewo, mimo ogólnej trudnej sytuacji, w ilości mniej więcej wystarczającej. Rok 1924, t. j. rok izolowania Polski, wywarł na eksport drzewnego olbrzymi depresyjny wpływ: Kłajpeda, która przed wojną 56 proc. łażu wychodzących okrętów tadowała drzewem, straciła całkowicie pierwotny charakter portu drzewnego. Innymi słowy rok 1924 potwierdził tezę, że Kłajpeda bez stosunków gospodarczych z Polską, jako port o większym znaczeniu istnieć nie może, Litwa bowiem nie potrafiła i nie może pokryć braku drzewa polskiego.

Tak więc izolowanie Polski podcięło egzystencję życia handlowego w Kłajpedzie, nie stworzyło jednak wzajemnego ekwiwalentu, jak o tem wymownie świadczą cyfry przywozu i wywozu.

W obecnych warunkach Litwa nie może utrzymać stan dotychczasowy, zmuszoną jest do nawiązania stosunków z Polską. Czy rząd nasz wykorzysta tę dla siebie korzystną sytuację — trudno przewidzieć. W każdym razie stwierdzić można, iż pierwszy fałszywy krok już uczyniono — bowiem inicjatywa obecnie toczących się pertraktacji wyszła... od Polski.

Harski.

Gospodarka ciepła na elektrowni miejskiej

Jak wiadomo, każdy zakład parowo-elektryczny, mający na celu zaopatrzenie miasta w prąd elektryczny, składa się z trzech części zasadniczych: kotłowni, maszynowni i sieci. W każdym z tych działów istnieją pewne straty energii; tych strat nie można uniknąć albo zasadniczo, t. j. według kalkulacji teoretycznej, albo wobec tego, że polepszenia i urządzenia niezbędne dla zmniejszenia tych strat są bardzo kosztowne i nie opłacają się z osiągniętej przez nich oszczędności. W normalnych, dobrze urządzonych i dobrze prowadzonych elektrowniach współczynnik sprawności kotłowni i maszynowni razem wynosi około 14—16 proc., t. j. 14—16 proc. energii zawartej w węglu zostają odzyskane w postaci energii elektrycznej.

Współczynnik sprawności sieci wynosi w normalnych warunkach około 85—90 proc., t. j. z wytworzonej w elektrowni energii elektrycznej 10—15 proc. ginie w postaci strat w sieci. Całkowity współczynnik sprawności zakładu parowo-elektrycznego wynosi w ten sposób 11—14,5 proc., t. j. 11—14,5 energii zawartej w węglu mogą być odzyskane w postaci energii elektrycznej, którą można zużywać dla celów oświetlenia, uruchomienia siłników i t. p. Takie wykorzystanie paliwa może się wydawać dla laików bardzo małym, powtarzam jednak, iż istnieje ono tylko w dobrze urządzonych i dobrze prowadzonych elektrowniach. Zobaczymy co się dzieje w tym kierunku w elektrowni miejskiej.

W 1924 r. współczynnik sprawności kotłowni i maszynowni razem wynosił 5,4%, sieci zaś 70%, całkowity więc współczynnik sprawności elektrowni około 3,8%, t. j. 3,2 razy mniejszy od normalnego, inaczej mówiąc, rozchód węgla był 3,2 razy większy od normalnego.

Przyczyny tych ogromnych strat (26,2%) są następujące:

1) sieć: a) zbyt duży promień działalności elektrowni ze względu na prąd stały, b) przeciążenie kabli, ułożonych podczas budowy elektrowni i obliczonych na obciążenie, znacznie mniejsze niż obecne.

2) maszynownia: stare, wypracowane maszyny parowe, zabierające 3 razy więcej pary niż maszyny, znajdujące się w stanie normalnym.

3) kotłownia: a) paleniska z ręcznym zasypianiem paliwa, które mogą dać mniej więcej dostateczne wyniki tylko przy obsłudze przez dobrze wyszkolonych i starannie palaczy (takich w elektrowni, prawie, zupełnie nie ma), b) mały stan przegrzewaczy i kłap dla ich włączenia i wyłączenia (w niektórych kłapach kłapy klika lat temu zostały wybrane skutkiem przepalenia, spaliny omijają przegrzewacz i temperatura pary przegrzewanej jest bardzo niska, mianowicie 220° zamiast 320—340°); c) ogromne straty ciepłoty w spalinach zdmuchiwanych do komina, gdyż mają one bardzo wysoką temperaturę (350°—400° zamiast 160°—180°). Straty kominowe wynoszą 30—32 proc. całego użytku węgla.

W roku bieżącym magistrat przystąpił do przerobki elektrowni na prąd zmienny. W tym celu magistrat zakupił nowe kable oraz zespół turbinowy o 1500 KW. Wobec tego, jednak, że zespół ten zostanie uruchomiony prawdopodobnie nie wcześniej niż grudnia, polepszenia te prawie nie będą miały wpływu na współczynnik sprawności elektrowni w r. 1925. Produkcja elektrowni w r. 1924 wynosiła 4.128.000 KW., produkcja elektrowni za 1925 r. można bez znacznej omyłki oszacować na 5.000.000 kw. Według statystyki pierwszych 7 miesięcy r. b. średni rozchód węgla na 1 kw. — godzinę wynosił 3,63 kg. Przy przeciętnym rocznym rozchodzie węgla tylko 3,3 kg. i cenę węgla 36 zł. za tonę, wydanki na węgiel za 1925 r. będą wynosiły 594.000 zł., t. j. w porównaniu z normalną elektrownią o tej samej wydajności około 400.000 złotych więcej.

W przyszłym 1926 r. sytuacja będzie nieco lepsza. Współczynnik sprawności sieci i maszynowni będzie znacznie powiększony skutkiem ułożenia nowych kabli i ustawienia nowej turbiny o wydajności równej połowie całej wydajności elektrowni i rozchodzie pary 3 razy mniejszym niż w starych maszynach.

Niestety, magistrat, dążąc do polepszenia stanu maszynowni i sieci, zbyt mało zwrócił uwagi na kotłownię, źródło ogromnych strat, gdzie znaczne oszczędności mogą być osiągnięte za pomocą stosunkowo małych wydatków.

Jest zrozumiałe, iż magistrat, wobec braku gotówki i kredytów, nie może przystąpić do wykonania opracowanego planu roszczenia kotłowni. Niebędąc jest jednak, niezależnie od szerokiego programu ogólnego, nabycie niektórych przyrządów, których kosztą zostałyby przede wszystkim kilku miesięcy umorzone (wobec znacznych oszczędności węgla). Do tych przyrządów należą: kłapy dla przegrzewaczy, choćby jedno palenisko mechaniczne i ekonomajzer, t. j. przyrząd dla nagrzewania wody zasilanej do kotłów za pomocą ciepła zawartego w spalinach kominowych (wykorzystanie strat kominowych). Za pomocą ekonomajzera można zaoszczędzić do 15% węgla, co w stosunku do rozchodu węgla w 1926 r. będzie wynosiło około 115.000 zł. Trzeba zaznaczyć, że tak ekonomajzer jak i palenisko mechaniczne wchodzi w zakres projektu rozbudowy kotłowni i nabycie ich, w ten sposób, jest krokiem do urzeczywistnienia tego projektu. Wobec tego, że tak straty, jak i oszczędności, nie są równomiernie rozłożone na cały rok, ale w okresie czasu od stycznia do kwietnia, podczas największego obciążenia elektrowni są największe, więc wspomniane przyrządy muszą być nabyte i ustawione bezwarunkowo do stycznia.

Magistrat winien zrozumieć, że warto się postarać o grosz, żeby zaoszczędzić złoży.

J. T.

Powyższy artykuł drukujemy w imię bezstronności. Jednocześnie otwieramy spalnię „Kurjera Gospodarczego“ dla wypowiedzenia się w rozważonej kwestii jak wogóle w sprawach gospodarki miejskiej.

Red.

Informacje.

Uregulowanie spraw wodnych na terenie z. Wileńskiej.

W związku z utworzeniem w Wilnie specjalnej Rady Wodnej, prezesem której został p. Jundziłt, podajemy tu kilka szczegółów dotyczących stanu spraw wodnych na terenie Wileńszczyzny.

B. rząd rosyjski traktował t. zw. „siewierozapadny kraj“ po macoszemu. Nie czynił więc nic w kierunku ulepszenia komunikacji wodnej. Nieda się jednak zaprzeczyć, iż postępowanie to było całkiem celowe, toż samo bowiem ogromne sumy na zbadanie kraju dla celów strategicz-

nych na wypadek wojny z sąsiadami zachodnimi.

Niestety materiały zebrane przez liczne „fizykalielnyje partie“, bądź pozostały w archiwum rosyjskiego sztabu generalnego, bądź zostały wywiezione do Tuły podczas ewakuacji Wilna.

W ten sposób odpowiednie urzędy polskie zmuszone zostały rozpocząć pracę na nowo.

A więc przeprowadzone wstępne prace w okręgowej Dyrekcji robót publicznych, wyjaśniły, że Wileński okręg administracyjny posiada około 200 większych jezior o ogólnej powierzchni około 60.000 ha. Ziem zabagnionych i torfowisk posiadamy do 100 tys. ha. Wody płynące nie tylko że nie są uregulowane w swym biegu, ale nawet nie zbadane, nieokreślona jest ich wydajność, spady, spławność i t. d. Przez tę nieświadomość manuje się wiele bogactw niewykorzystanych, a przedewszystkiem siły wodnej. Obecnie w w-wie Wileńskim znajduje się około 260 zakładów poruszanych siłą wodną (młyny, tartaki, papiernie i t. p.)

Z. Wileński posiada obiekty wodne, które przy racjonalnym wykorzystaniu ich mogłyby się stać niewyczerpanym źródłem siły mechanicznej. Do tych obiektów mogą być zaliczone między innymi r. Wieleja w obrębie m. Wilna oraz Wilja około wsi Boraszyny, następnie grupa jezior Narocz i Miałdź, (ogólnej powierzchni około 10 tys. ha.) położonych o 43 mtr. wyżej rz. Wilji, grupa jezior Brastawskich pod warunkiem połączenia ich przez terytorium lotewskie z rzeką Dźwiną. Badanie tych sił jest jednym z poważniejszych zadań w dziedzinie spraw wodnych.

Drugim zadaniem jest — sprawa regulacji rzek obecnie niespławnych i przez M-wo Rolnictwa i D. P. do takowych nie wskazanych celem eksploatacji lasów. Przy eksploatacji leśnej transport ma zawsze znaczny wpływ na cenę materiału drzewnego. Stosunek ten jednak przy obecnych kosztach robocizny uległ wielkiej zmianie. O ile przed wojną wszelkie kalkulacje kupna i sprze-

żady sięgały miejsca naładunku — kole, rzek spławnych do mniej więcej 15 km., obecnie przewieźć drzewo kalkuluje się tylko na odległość do 10 km. Jasne więc staje się, że miejscem eksploatacji są lasy, przyległe do rzek spławnych i kole, a eksploatacja dalej położonych lasów nie opłaca się wcale.

Do rzek spławnych w okręgu wileńskim ma być zaliczonych według projektu Ministerstwa Robót Publicznych, tylko 16, z której to liczby większość może być spławna tylko na wiosnę i na jesieni.

Część zaś ich była kiedyś spławna, obecnie wobec zamulenia, zmiany łozyska dla spławu tratwami nie nadaje się lub spław odbywa się z wielkimi trudnościami i przeważnie luzem. Jako pilne zadanie pozostało przeprowadzenie studjów celem opracowania projektów regulacji rzek, szczególnie tych, które przylegają do większych kompleksów leśnych.

Trzecim zadaniem w dziedzinie wodnej jest zmniejszenie ilości nieużytków w postaci łąk zabagnionych i bagien, oraz eksploatacja torfowisk.

Badania bagien i torfowisk dla opracowania projektów odwodnienia i eksploatacji były rozpoczęte za czasów rosyjskich. Opracowano wówczas kilka projektów melioracyjnych i rozpoczęto roboty wykonawcze w dorzeczu rz. Mereczanki.

Zadnych aktów i materiałów z tego czasu obecnie nie posiadamy i prace muszą być rozpoczynane na nowo.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

8 Września 1925 r.

Trans. Sprzed. Kuono

Dewizy i waluty:			
Dolary	5,70	5,72	5,68
Belgia	24,00	25,06	25,94
Holandja	227,75	228,25	227,25
Londyn	27,40	27,42	27,28
New-York	5,64	5,66	5,62
Paryż	26,65	26,67	26,24
Praga	16,79	16,83	16,75
Szwajcaria	19,25	19,50	19,00
Sztokholm	151,97,5	152,33	151,62
Wiedeń	79,10	79,30	78,90
Włochy	22,45	22,50	22,40

Papiery wartościowe.

Pożyczka dołarowa	60,—	—	—
„kolejowa	85,—	80,—	85,—
8 pr. pożycz. konw.	70,—	71,—	—
5 pr. pożycz. konw.	43,50	—	—
4 pr. pożycz. zast.	16,25	16,00	17,55
Warszaw. przedw.	14,—	14,75	14,90

ECHA KRAJOWE

Pomyślne rezultaty.

Korespondencja „Słowa“

Świeciany 8-go września

Zjazd wójtów i pisarzy. — Drogi i mosty — Jeszcze jeden autobus — T-wa miłośników sceny.

Jedną z naszych bolączek dotkliwie dają się we znaki, są drogi i mosty. Teraz, zwłaszcza, gdy zbliża się jesień, a z nią wraz nastana roztopy, sprawa drogi i mostów nabiera szczególnego znaczenia. Niedawno obradował nad tem zjazd wójtów i pisarzy. Naprawa dróg i mostów hyla już prowadzona przez Sejm im w ciągu lat. Wyniki prac sejmikowych w tej dziedzinie są nader pomyślne, bo jeżeli się zważy, że wszelkie roboty prowadzone są stosując maksymalną oszczędność, to te naprawione 389 km. dróg oraz 41 mostów coś znaczą. Wogóle należy podkreślić owoć działalność działu technicznego Sejmiku, który poza

reparacjami dróg i mostów wybudował 52 nowe mosty, 3 budynki gminne, 2 szkolne i teraz jest w trakcie ukończenia prac nad budową domów Dobroczynności w Świecianach.

Komunikacja autobusowa pomiędzy St. Świeciany a Nowym rozwija się pomyślnie. Mały już drugi autobus. Kursuje on do każdego pociągu i w ten sposób ogromnie ułatwia przedostanie się na dworzec kolejowy.

Niedawno powstało u nas Towarzystwo Miłośników Sceny i z punktu odrazu zaznaczyło się dużą ruchliwością, nawiązując kontakt z pokrewnymi instytucjami. Towarzystwo ma na celu utrzymywanie ścisłego kontaktu z teatrem objazdowym w Wilnie. Sympatycznie tej inicjatywie należy gorąco przykładać i życzyć nowopowstałemu zrzeszeniu prowadzenia owocnej pracy na drodze ożywienia naszego życia kulturalnego.

Gog.

Wcielenie do szeregów rocznika 1904.

Jak donosi „Polska Zbrojna“, sztab generalny wydał rozkaz wykonawczy o wcieleniu rekrutów rocznika 1904 do formacji ewidencyjnych. Z rozkazu tego podajemy informacje, obchodzące szersze sfery społeczeństwa.

Wcielenie rekrutów rocznika 1904, nie posiadających przyznanego prawa do służby półrocznej, w myśl art. 45 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej zostanie w roku 1925—1926 przeprowadzone dwukrotnie, a mianowicie w okresach: 1—7 października 1925 r., 15—22 marca 1926 roku.

W obu tych terminach otrzymują rekruta formacje następujących broni i służb: a) piechoty (prócz czołgów i baonu manewrowego Rembertów), b) służby zdrowia, c) służby inżynieryjnej, d) oddział służby lotnictwa, e) oddział artylerji.

Jednorazowo w pierwszym terminie (1—7 października 1925), otrzymują rekruta formacje następujących broni i służb: a) baon manewrowy Rembertów, b) czołgów, c) kawalerji, d) artylerji e) saperów, f) lotnictwa i

balonów, g) saperów kolejowych, h) łączności, i) samochodów, j) taborów, k) marynarki wojennej.

Do rezerwy przeniesieni będą: urodzeni w roku 1897: starsini zależni od poprzedniego ich stosunku do służby wojskowej, 2) z pośród urodzonych w latach 1898—1902 ci, którzy przeszli w wojsko przynajmniej 12 miesięcy.

Pozatem nie będą przeznaczani do wcielenia poborowi i starszych roczników którzy w związku z demobilizacją lub zebrańmi zostali już definiwicznie przeniesieni do rezerwy niezależnie od tego, czy istotnie wypełnili w całości obowiązek służby w wojsku stałym.

Odnosi się to również do poborowych z oficerskim cenzusem naukowym, jak i do poborowych nieposiadających tego cenzusu. Rekruci rocznika 1904 (ochotnicy roczników młodszych oraz ochotnicy z lat poprzednich) mają być powołani przez P.K.U. indywidualnie do domów wprost do formacji ewidencyjnej z pominięciem P.K.U.

Tym systemem powołania mają być objęci wszyscy rekruci przeznaczeni do wcielenia w okresie tak jesiennym, jak i wiosennym.

KRONIKA

Wsch. st. o g. 5 m. 17.

Zach. st. o g. 4 m. 10.

WILEŃSKA

— (s) Jeszcze w sprawie nowego podziału administracyjnego z. Wileńskiej. Wyniku prowadzonych od dłuższego czasu przez Delegaturę Rządu prac przygotowawczych do mającego nastąpić nowego podziału administracyjnego z. Wileńskiej, uznano, że w niektórych wsiach przy ustalaniu nowych granic koniecznym będzie skasowanie kilku gmin. M. innymi skasowane będą dwie gminy w pow. Wileńskim i dwie w Dziśnieńskim.

— (s) O budżecie gminne na r. 1926. Sejmik powiatu Wil.-Trockiego wydał rozporządzenie do wszystkich gmin powiatu, by przystąpiły do opracowywania bużetów swych na r. 1926, które winne być do 1 listopada r. b. przedłożone sejmikowi do zatwierdzenia.

— (s) Uchwała Sejmiku pow. Wil.-Trockiego. Sejmik pow. Wil.-Trockiego uchwalił zwrócić się do władz z prośbą o 40 tys. pożyczki na urządzenie w wiejskich szkołach powszechnych dachów ogniotrwałych oraz na budowę cegielni.

— (s) Troska o dobrobyt gospodarstw rolnych. Delegatura Rządu ostatnio swem pismem okólnem do sejmików powiatowych wskazała na konieczność wstrzymania się do r. 1926 ściągania od rolników samoistnych podatków sejmikowych.

Przy wydawaniu powyższego okólnika Delegatura Rządu kierowała się tem, by nadmiar podatków podlegających opłaceniu przez rolników nie zmuszał ich do sprzedawania różnym przekupnikom zboża, w dobie obecnej, gdy ceny na nie są zbyt niskie.

— (s) Posiedzenie miejskiej komisji technicznej. We czwartek 10 b. m. odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji technicznej z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawa projektu bramy w ogrodzie Bernardyńskim, 2) rozpatrzenie programu robót wydziału inżynieryjnego na r. 1926 i 3) rozpatrzenie projektu budki transformatorowej przy ul. Jasińskiego Nr. 6.

— (s) Roboty miejskie. Roboty miejskie nad przebrukowywaniem ulic w mieście w przyszłym tygodniu zakończą się. Obecnie w celu umocnienia nowych bruków magistrat przystąpił do ubijania ich za pomocą sprawdzanego z Czechosłowacji specjalnego walu.

— (s) O laboratorium miejskiej. Kierownik laboratorium weterynaryjnego w Warszawie p. Maicki zwrócił się do Magistratu z propozycją, iż zgadza się na zorganizowanie w Wilnie przy reżni miejskiej laboratorium weterynaryjnego. Fundusze na uruchomienie tego laboratorium uzyskał proponując z dodatkowego opodatkowania po 20 gr. od sztuki bydła przypędzanego do reżni na ubój.

— (s) O rejestrację i wypłatę zasiłków dla bezrobotnych w pow. Wil.-Trockim. Sejmik pow. Wil.-Trockiego zatwierdził umowę zawartą z Zarządem Fund. Bezrobocia, w sprawie przekazania wydziałowi sejmiku czynności związanych z prowadzeniem rejestracji i wypłatą zasiłków bezrobotnym, znajdującym się na terenie pow. Wil.-Trockiego.

— (s) Wileńskie schronisko. Liczba schronisk dla dzieci wynosi obecnie w Wilnie 39, a liczba znajdujących się w nich dzieci wynosi 2455. Z tej liczby utrzymywanych jest przez magistrat wspólnie z wydziałem opieki społecznej 2414 dzieci.

Pod względem narodowościowym ze schronisk korzysta: Żydów—345, Litwinów—453 i Białorusinów—90.

— (r) Remont cerkwi Romanowskiej. Cerkiew Romanowska przy ul. Wielkiej Ponulance, wobec nieuprzątnienia jej od dłuższego czasu, uległa znacznemu zniszczeniu.

Najwięcej uszkodzone zostały kopuły, niegdyś połączane, z których wiatr poźdierał stopniowo całe pokrycie blaszane.

W zeszłym roku pokryto nanowo blachą cztery kopuły boczne, które były wówczas uszkodzone. W przeciągu jednak zimy, uległa zniszczeniu i olbrzymia kopuła główna; w tych dniach właśnie przystąpiono do jej remontu, budując dość skomplikowane rusztowanie. W rezultacie tylko kopuła dzwonnicza zachowała stare okrycie połączane. Odrastaurowane kopuły, wobec braku środków, zostały pomalowane na kolor błękitnawo-biały.

— Loty pasażerskie. W sobotę dnia 5/IX o godzinie 16 przy nadei niekorzystnych warunkach atmosferycznych przyleciał z Warszawy samolot Komitetu Wojewódzkiego Wileńskiego Ligi O. P. P., na którym uskutecznione będą loty propagandowe i pasażerskie.

— (r) Ekspansja „Piegutka“ Obecnie prowadzone są roboty nad przedłużeniem toru tramwajowego aż do samej Katedry, a to w celu udogodnienia publiczności korzystającej zeń. Pytanie tylko czy się opłaci cała ta inwestycja dla jednego wozu?

— Zebranie Związku Oficerów Rezerwy. 4 b. m. odbyło się zebranie porozumiewawcze Związku Oficerów Rezerwy a organizacjami wojskowymi i społecznymi.

Zebranie otworzył pan generał Pozerski nawołując ku szczytnej pracy nad podniesieniem własnego poziomu fachowości wojskowej, jak nad zorganizowaniem całego Narodu do służby Rzeczypospolitej i walki z analfabetyzmem kraju. Przechodząc kolejno dalej stwierdza dążenia i wysiłki Dowódcy Korpusu zmierzające ku temu.

Następnie zabrał głos pan prezes Popowicz podkreślając że współpracę z Ofic. Rezer. rozumie: a) przez popieranie P. B. K. moralnie i materialnie b) dając fachowców-nauczycieli, którzyby mogli pomagać w pracy nad

POLSKIE PRYWATNE PRZEDSZKOLE
ul. Uniwersytecka, 1 m. 1
Haliny Siewiczowej
dla dzieci od lat 4 do 8 miu
Prowadzone według metody M. Montessori.
Zapisy trwają codziennie od 4 do 6 wiecz. Opłata 15 zł. miesięcznie.

Z dniem 8 września b. r.
w Nowogródku
Dworek Mickiewiczowski, Mickiewicza 20
został otwarty
Oddział „SŁOWA“
Szczególnych naszych abonentów i klijentów w Nowogródku prosimy zwracać się do oddziału w sprawach prenumeraty, ogłoszeń i korespondencji.
Oddział przyjmuje także wszelkie reklamacje w razie niepunktualnego dostarczania gazety do domu.

Choroby przewodów moczowych, żółciowych i wątroby, dyspepsja, artretyzm i reumatyzm
leczy radykalnie
woda oryginalna
VICHY-ÉTAT
CELESTINS, HOPITAL, GRANDE-GRILLE
oraz tabletki, (comprimés), pastylki i sole VICHY-ÉTAT
żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

SZKOŁA PRACY SPOŁECZNEJ
im. A. BARANIECKIEGO w KRAKOWIE, Karmelicka 32 II p.
Otwierające kobietom nowe placówki pracy — rozpoczyna wykłady 1-go października. Wpisy przez wrzesień. Prospekty i warunki listownie
Dyrekcja.
TEATR POLSKI
Występy A. FERTNERA
Dziś
NAJSZCZĘŚLIWSZY Z LUDZI
w komedja Kiedrzyńskiego
Początek o godz. 8 m. 15.

podniesieniem poziomu umysłowego żołnierza.

Mecenas Falkowski, prezes Zw. Oficerów Rezerwy oświadczył, że w celu ścisłej łączności między Ofic. Rezer. a P. B. K. zarząd Ofic. Rezer. wyznaczył oficera łącznikowego. Współpracę T. W. W. z Ofic. Rezer. zebrał szerzej omówić nie mogło, ze względu, że przedstawiciel T. W. W. nie zgłosił się. W tej sprawie wyjaśnił pan Generał, że praca ta prowadzona będzie w dwu kierunkach: a) zapoznanie Ofic. Rezer. ze zdobyciami wiedzy wojskowej i techniki b) przez zorganizowanie specjalnych pokazów praktycznych, by dać Ofic. Rezer. obraz jak wygląda walka poszczególnych oddziałów; czas pracy i warunki w jakich odbywać się ona będzie mogła pozostawiać pan Generał Zarz. Zw. Ofic. Rezer.

Przedstawiciel Przysposob. Wojsk. referuje sprawę współpracy Ofic. Rezer. z przysposobieniem wojskowemu. Współpracę ustaloną w ten sposób, że Zarząd Zw. Of. Rez. postara się przysłać z pomocą organizację P.W. przydzielając oficerów - instruktorów, których brak P. W. dotkliwie odczuło. Współdziałanie Ofic. rez. w pracy oświatowej nad żołnierzem, porucznik Wintler ref. ośw. ganiżonu widzi przez popieranie moralnie akcji oraz pomocy ze strony nauczycieli-fachowców, solidaryzując się przez to samo z prezesem Popowiczem.

TEATRY I MUZYKA.

Występy Antoniego Fertnera w Teatrze Polskim. Dziś w dalszym ciągu ściga się niestannym powodzeniem światła sztuka kiedzińskiego p. t. „Najszczęśliwszy z ludzi” z udziałem znakomitych artystów A. Fertnera. Nieustannie wybuchy śmiechu i zrywające się co chwila oklaski w czasie akcji, wymownie świadczą, że doskonała ta sztuka przypada do gustu publiczności wileńskiej i że niewątpliwie, tak, jak zresztą w innych miastach, wypełniał będzie ona i nadal po brzegi salę teatralną.

W przygotowaniu pod kierunkiem reżyserskim z udziałem znakomitego gościa A. Fertnera dopięta sztuka Tristana Bernarda p. t. „Kurnik”. Reszta obsady tworzą pp. Peszyńska, (gość z Warszawy), Frenkielowa, Jasińska, Rychnowska, Deikowski, Furczyk, Rząduga i inni.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Samobójstwo. Dn. 7 b. m. Stefania Kwasińska zam. Witoldowa 53 wypięła większą dozę trucizny. Pogotowie ratunkowe odwiezło desperatkę do szpitala św. Janki.

— Nagła śmierć. Dn. 4 bm. idąc pieszko z Trok do wsi Podjeziorki nagle zmarł Grzegorz Traszyn. Wymieniony otrzymał większą sumę pieniędzy na odbudowę i wrócił z Trok do domu w stanie nietrzeźwym. Dochoczenie w toku.

— Pożar. We wsi Kowalewiczyna gm. Czerwiski pow. Dziś, spalili się dom mieszkalny na szkód Teodora Mazura. Straty wyniosły 600 zł.

— Kradzieże. Judełowi Erolowi (Archanielska 31) skradziono z podwórza kódrę i bieliznę.

— R. Filnikowej (Lipówka 27) skradziono złotą obrączkę.

— Z niezamkniętej stajni 23 p. ul. skradziono ubranie na szkód szereg. Juliana Wągrowskiego.

— K. Gruzewskiemu (Antokolska 122) skradziono z lasu drzewo wartości 150 zł.

— M. Litkiewiczowi (Wilkomłaska 28) skradziono ze strychu bieliznę wartości 700 zł.

Bandyci uzbrojeni w widły.

Otrzymujemy wiadomość o napadzie dokonanym troche w niezwykłych okolicznościach na powracających do domu traktami ludomińskimi, włościan. Niezwykłym go nazwać można, bo rabusie uzbrojeni byli w widły i noże. Rzec się miało jak następuje:

Mieszkańcy wsi Michałowo, Adam Rynczkowski i Wincenty Wołodkiewicz, powracali do domu z Wilna traktami ludomińskimi. Była godzina jeszcze nie późna, ale załedwie 7-ma wieczór. Rynczkowski młot 2 metry materiału, które zakupił był w mieście. Nagle przed nim zamajaczyły tajemnicze postacie, zbliżające się ostrożnie. Jakkolwiek nie było jeszcze ciemno, wszakże już twarzą nieznajomych rozpoznać nie było można. Gdy ludzie ci zbliżyli się na odległość kilku kroków, Wołodkiewiczowi zachowanie ich wydało się nieco podejrzane. Nieśli oni widły. Nie było jednak czasu na ucieczkę — dwóch podkoczło do podróży i inni stanęli kołem. Jeden z bandyliwych krzyknął: „Ręce do góry!”

Przerznięcie ubrania uczyniło co od nich żądano. Bandyci wzięli się do rabunku z chłową długich butów sterzali im ręko-

jeście noży. Przed oczyma napadniętych, porzucali widać widły. Co mogli zabrać bandyci od dwóch niezamożnych włościan idących pieszko do domu? — Wołodkiewicz prosił by zostawiono im ich skromny dobytek — nie nie pomogło.

Rynczkowskiemu odebrano zakupiony w mieście materiał, zaś Wołodkiewiczowi zdjęto z nóg buty. Potem oddali się bandyci w kierunku ulicy Grochowej. — Za wciekającymi pobiegł jeszcze Rynczkowski błagając by oddali zrabowane rzeczy. Natenczas jeden z opryszków rzucił się na włościanina bijąc go dotkliwie.

Policja wdrożyła w tej sprawie energiczne śledztwo i wykryła sprawców napadu. Są to: Edward Rudziński i Aleksander Rusiecki.

Z całej Polski.

— Nici afery paszportowej w Łodzi. Wykrycie filii warszawskiej „fabryki” dokumentów. Po wykryciu onegdaj w Warszawie fabryki fałszywych paszportów i dokumentów wojskowych podjęła policja dochodzenia w większych miastach, dokąd prowadziły nici z tutejszej centrali. W dniu wczorajszym, jak donosi nasz korespondent łódzki, policja polityczna dokonała wielu aresztowań w związku z wykryciem w Warszawie fabryki fałszywych paszportów i książeczek wojskowych.

Filia łódzka, jak wykazało śledztwo pierwotne, istnieje już dawno i za jej pośrednictwem wyjechało za granicę bardzo wielu osobników prowadzących oraz ułatwiono zwolnienie z wojska znacznej ilości uchylających się od niej.

Wycieczka ingosłow. Dziś o godzinie 11-tej przed południem na płycie nieznanego żołnierza złożyli wieniec z szarfami o kolorach królestwa S.H.S. uczestnicy gospodarczej wycieczki jugosłowiańskiej, która w powrocie z Targów Wschodnich zatrzymała się w stolicy i odbyć ma podróż po Polsce dla zapoznania się z ośrodkami gospodarczymi naszego kraju.

Ze świata.

— Plaga żmij. Z Hamburga donoszą do „Berliner Tageblatt”, że wskutek upalnego lata w pobliżach lesie Lüneburskim rozmnożyły się w niesłychany sposób żmije.

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy zabito tam przeszło trzysta niebezpiecznych gadów, a pomimo to spotyka się ich tyle, że władze wyznaczyły premie za każdą zabita żmiję.

W tych dniach pod wsią Ahausen zabili pewien rolnik niezwykle wielką żmiję, w której tonie znalazłoby nie mniej, niż czterdziście żmij młodych, mierzących już po 12 centymetrów długości.

Zmarzyło się też kilka wypadków pokąsania ludzi przez żmije, w każdym jednak z tych wypadków zdolano, dzięki szybkiej pomocy lekarskiej, uniknąć następstw niebezpiecznych.

— Co nastąpi w roku 1928? Jasnowidząca amerykańka, panna Belle Bart, która pomimo młodego wieku jest dyrektorką akademii astrologicznej w Nowym Jorku, przyjechała do Anglii w celu ustalenia horoskopów wybitnych mężów stanu państwa brytyjskiego. Można kpić z tego, ale w Anglii są ludzie bardzo zabobonni.

Oto próbki tej przepowiedni.

Lloyd George powróci do władzy! Pan Stanley Baldwin, opuściwszy Downing Street (angielskie prezydium ministrów), nigdy już do władzy nie powróci. Jeżeli Mac Donald jeszcze raz stanie na czele gabinetu, będzie to tylko na bardzo krótki czas. Winston Churchill, obecny minister skarbu, będzie wchodził przez wiele jeszcze lat w skład każdego gabinetu ministrów. Lord Balfour pozostanie wszechpotężnym aż do śmierci.

Co się tyczy najbliższych losów Anglii, to Miss Bart określa je w następujący sposób aż do roku 1944-go. 26 września 1925 r. — liczne starcia przemysłowe; swoboda słowa i druku będzie zniesiona; 14-go grudnia 1925 roku kryzys węglowy dojdzie

do punktu kulminacyjnego: strajk będzie nieunikniony.

Rok 1926: eksport angielski będzie rozwijał się pomyślnie. Zmiana w rządzie, którego kierownictwo przejdzie do radykałów.

Pojawienie się dyktatora w rodzaju Mussoliniego, który za pomocą parlamentu zasiadającego w Stanach Zjednoczonych, będzie rządził obłamami półkuli świata.

Kto doczeka, ujrzy...

— Katastrofa żywiolowa. Burzą, orkanom i powodziom niema końca u schyłku bieżącego, bogatego w różne katastrofy, lata. Według ostatnich wiadomości szalał w Genui i na całym wybrzeżu Liguryjskim orkan, który zrzucił wielkie szkody. W miasteczku Frigogna, gdzie znajduje się kościół z cudownym obrazem, do którego odbywają się pielgrzymki, piorun wpadł podczas orkanu do budynku, dokąd skryło się grono pątników, zabił sześciu a pięciu odniosło ciężkie rany. Od uderzenia pioruna zginęli również czterej turyści w schronisku pod Santuario della Guardia, w pobliżu Genui. W południowo-wschodniej Francji burze poczyniły wielkie spustoszenia; w niektórych miejscowościach rzeki wystąpiły z koryt i toły kolejowe w okolicy Cavailon załamały.

— 24 godzinny żywym pogrzeban. W grocie Pinguente, pod Raspo w Istrii, dziesięciu młodych badaczy grot, członków włoskiego klubu alpejskiego, zostało podczas badań zaskoczonych burzą z nawałnicą, która pędziła takie masy wody ku wejściu grotu, że ziemia się obsunęła i zasypała otwór. Badacze byli wówczas w głębokości 431 metrów i zostali zupełnie odcięci od świata. Kierownik ekspedycji, który pozostał na straży u wejścia, zajął przez posłańca pomocy z Triestu. Wyprawa ratunkowa przybyła późnym wieczorem — o wcześniejszym wezwaniu nie można było nawet myśleć, gdyż burza zniszczyła wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne. Pracę ratunkową rozpoczęto późną nocą i po 24 godzinnych wysiłkach wydobyto sześciu badaczy, zaś o całą dobę później zdołano wydobyć pozostałych czterech, którzy znajdowali się w najgłębszym punkcie grotu.

— Pirandello pisze dla kina. Głośny autor włoski po powrocie z wycieczki artystycznej do Londynu i Paryża gdzie teatr jego zdobył wielkie powodzenie pisze obecnie dramat filmowy. Pirandello zastrzegł sobie ułożenie scenariusza i sam odegra główną rolę.

— Ks. Walji w Sant Jago. Przybył tu z Buenos Aires książę Walji przyjmowany uroczystie przez Prezydenta Republiki.

— Strajk marynarzy. W przebiegu strajku marynarzy angielskich zaszły zmiany o tyle na lepsze, że o delegacji strajkujących zgłosił się wziąć pod uwagę propozycje rządu.

OFIARY.

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Tekli Pietraszkiewiczowej, personeł nauczycielski Liceum im. Filomatów składa 35 złotych na Tow. Przemysłowców.

Wyjazd do Warszawy zbyteczny.

Za nadstawianiem zł. 5 — udzielamy wycerpniętych informacji o stanie spraw patenta w Ministerstwach, wszelkich Instytutach Państwowych, samorządowych, prywatnych oraz wszelkich informacjach z dziedziny przemysłu, handlu, rolnictwa i finansów. Windykujemy wkłady i sumy wszelkiego rodzaju zobowiązań. Biuro Zleczeń, Warszawa, Żorawia 47 mieszkania 14. Telef. 306—77.

Przecież autem jedzie, Jezus.

— Przecież autem jedzie, Jezus. „W lesie spotyka on córkę drwala, Henriette”. O, braciśki, patrzcie, ile lasu... Całą Moskwę można ogrzać... He, he... O czym to on tak z nią...

— O drzewie widocznie... czy, przypadkiem, tatuś pani nie mógłby nam zebrać dwa wózki drzewa dostarczyć... Patrz no, patrz no — dusi ją... To ci dopiero hrabia...

— Dureń z ciebie, jakiego Pan. Bóg nie widział... gdzie ci dusi. Obejmuję ją, a nie dusi...

— Ach ty, imperlisto przekłety. To to tedy droga... Hi, hi... Do tej dziewczyny doprowadził. A to co znówu... W tym samym czasie biedny drwal siedział przy swej skromnej wierzchy... Co on tam... Ach, żeby cię rozjechało. Jak Boga kocham, wino ciągnie i serem zajada. O masz i skromna... A z boku mięso i bułka. Patrzcie go — skromna. Co — to francuski obrazek. A to ci tgarze te Francuzi. Drwal — patrzcie go. Dobry m drwal.

— A gdzie to jego żona?

— Chyba, że w ogonku stoi...

— Chyba że. Ale taki bruch tylko

napchać — to i w dziesięciu ogonkach się nie wystoi. Aha. Strzelbę ze szarym, Henriette. No, teraz — to bas-ta. Zaraz tu hrabiego — pod ścianę...

Gdzież ty w lesie ściankę lisz, że usłyszysz.

— Gdzież ty w lesie ściankę lisz, że usłyszysz. — Krzyknąłbyś mu po francusku — No to, może być, jakiś tam płotek...

— A właśnie. Tylko dla ciebie, dumnia jednego zbudował.

— Mnie tam nie trzeba.

— A jak nie trzeba, to nie leż ze swoim płotkiem. Jak nie umiesz i nie znasz francuskiego zachowania się, to milcz. U nich przedewszystkiem: „Pozwoli pan, muszę, że zaproszę pana na pojedynkę...” — „Sto-krotnie dziękuję, jakkolwiek i nie strzelam, ale dla pana już to zrobię...”

A ty z twoim płotkiem — cham.

— Nie, braciśki, tu o co innego chodzi. Patrzaj: „Zabłądziwszy w lesie, hrabiego napada wilk, ale drwal zabija wilka. Pierwszy gorąco dziękuje drugiemu”.

— A, towarzysze, czy to wilki je się.

— Czemużby nie... Taki sam pies, tylko że w większym formacie...

SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO

ZWIĄZKU ZIEMI

ZAWALNA 1 telefon biura 1—47; BOCZNICY 4—62

POLECA:

OWIES
ŻYTO
MAKĘ żytnią i pszenną
SŁONINĘ
CUKIER
SÓL

NAJTAŃSZE OGNIOTRWALE

BUDYNKI I DACHY

śa z piasku i cementu: ciepłe, suche, zdrowe, ładne. Każdy może sobie lub dla drugiego, (z dużym zyskiem) wyrobić materiał (puszki i dachówki) na naszych łach formach i maszynach, 13 medali, setki świadectw i podziękowań. Także formy do wyrobów: cegły, cementu, winy, rur, szachów, płyt, słupów, schodów, żłobów, koryt i t. p., a także Cement, Wapno i Papę dachową polecają: **J. ZABOKRZECKI I S-KA** WARSZAWA, ul. CZACKIEGO 9 (daw. Włodzimierska).

DOM HANDLOWO-KOMISOWY „HAISZ”

Wilno, Trocka 11 Telefon 436.

Zawiadania z **SKŁAD FABRYCZNY** zaopatrzony został w słynne z jakości, trwałe **Szwedzkie**

KALOSZE ŚNIEGOWCE „GISLAVED”

oraz **OBUWIE** NAJNOWSZYCH FASONÓW

SPRZEDAŻ RÓWNIEŻ DETALICZNE

TRWAŁOŚĆ GWARANTUJEMY

TARTAKI

I RÓŻNE MASZYNY DO OBRÓBK! DRZEW

FABRYKI

BLUMWE I SYN w Bydgoszczy

(obecnie Tow. Akc. „UNIA”)

POLECA

ZYGMUNT NAGRODZKI

Wilno, ul. Zawalna Nr. 11-a

REPREZENTANT FABRYKI.

Aktualne książki Wł. Studnickiego

Zarys ziem północno-wschodnich z tabelami statystycznymi 4 zł.	
Współczesne państwo litewskie	1.
Zarys państw bałtyckich	7.
Stosunki gospodarcze polsko-niemieckie	2.50

Kamienie żółciowe

Usuwa bez bólu Cholekinazą Niemojewskiego.

Ataki w zupełności ustają. Objawy: (początkowe) Ból w bokach i dolku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna, jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazi. Wzdęcia i burczenia w kiszce. Bóle i zawroty głowy. Silne zenerowanie. Objawy: (późniejsze ataków). W dolku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — pasie, krzyżu i sięga aż pod łopatkę. Wzdęcia brzucha, rozpadanie żebra i parcie na kiszce stołową. Brak — temu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dręszcza, zimno poty, żółtaczka. Skład główny: Aptekarz H. Niemojewski Warszawa Nowy-Swiat 5. Sprzedają we wszystkich składach aptecznych i aptekach.

LICYTACJA.

Dnia 15 września r. b. o godz. 12 p. w Magistracie m. Trok odbędzie się publiczna licytacja na wydzierżawienie na termin 6 lat folwarku miejskiego Żuki, obszarem 98,83 ha, położonego o 3 km. od miasta.

Warunki dzierżawy można rozpatrywać codziennie w kancelarii Magistratu w godzinach urzędowych.

Komunikat

Gdy szukasz mieszkania, mieszkaj „SŁOWIE”

Prezesa Izby Skarbowej. Ministerstwo Skarbu zarządzenie w sprawie zniesienia kar za zwłokę poczyniło do piskę do 1 proc. od zalegających podatków — zapewni ci na ków i należności skarbowe przed-tychmiast dziesiątki tysięcy do dnia 25-go września r. b. 7 września 1925 r.

J. Matecki. Prezes Izby Skarbowej. Potrzebne mieszkanie

PRACOWNIA KAPELUSZY DAMSKICH „EXCELLENCE” (ul. Poznańska 109 zał. Górzystego i ul. Zawalnej wejście od ulicy), podaje do wiadomości pp. Klientek, że po powrocie z Warszawy przyjmują obstalunki i przeróbki kapeluszy według najnowszych modeli. Z poważaniem **PIERELSZTEJN.**

Doktor **D. Zeldowicz** — Kobieta-lekarz **Zofia Zeldowicz**

Przyjęć. 9—1 i 5—8 12—5. Chor. kobiece. proszę składać do oraz spec. weneryczne, moczopłciowe i skórne administracji „Słowa” ul. Mickiewicza Nr. 24 (obok hot. Bristol pod Lecznicy).

Pokój umeblowany w komfortowym domu. Centrum. Wszystkie nowoczesne wygody, całonocne utrzymanie. Dogodne warunki. Dla 2 panów lub małżeństwa. Gdańska 6 m. 8 od 12—8.

Choroby serca zakład kąpielowo-leczniczy „Salus” Karków, Szlaskiego 11. — Kąpiele kwasowe, gazy, wodolecznictwo, naświetlanie, elektroizowanie, diety i t. p.

Chcę zamienić 80 hektarów ziemi w Kowalewiczynie na dom w Wilnie (tola-wark). Złoty c się powiat Oszmianski naj-Paszkiszki.

Masz ziemię do sprzedania Gdzieś skutecznie moż-na o tem ogłosić jak w jednym na Kresach poważnym organie ziemian „Słowie”

OBIADY

Owe merino-prekossy nagrodzone na zeszłorocznej wystawie w Lidzie do sprzedania. Zarząd majątku Rakłisk W. Houwala, poczta i stacja kolejowa Bie-niakonie.

MEBLE

nabyć

najtańsze

można

D. H.

i S-ka Zawala Nr. 30.

Stenografji

wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie. Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39

MEBLE

nabyć

najtańsze

można

D. H.

i S-ka Zawala Nr. 30.

Stenografji

wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie. Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39

D-r Marian Mienicki

Adjunkt Kliniki Sytyl-Skórnej Uniw. S. B. POWRÓCIŁ

Wileńska 34. Przyjm. od 4—7.

Akuszarka **W. Smiałowska** przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46. m. 6

Arkadiusz Awerczenko.

Tajemnica hr. Pourso-gnac'a.

(a la soudepe)

W jednym z moskiewskich kinematografów wyświetlają obraz: „Tajemnica hrabiego Pourso-gnac'a”.

Jeszcze przed rozpoczęciem się seansu wali się do kinematografu tłum znużonych, ponurej i półgłosem publiczności.

Tupią nogami, jak tabun koni, wyglądając niecierpliwie tej chwili, gdy będzie można, zapominając otaczającą ich prozę, utonąć głową w słodkim, oduziającym świecie czarującego marzenia, piękności i zaczarowanej fantazji.

Głośne elektryczność.

Ciemno.

Czyjś głos, zacinając się na dłuższych słowach, czyta głośno napis na ekranie:

„Tajemnica hrabiego Pourso-gnac'a, czyli przykroty już dawno chrząstający w ogrodzie...” „Hrabia Pourso-gnac utracił swą żonę w dwa lata po ślubie”.

— Patrzaj, — odzywa się w ciemności współczujący głos. Czemuż to ona tak prędko przejechała się...

Inny, również niewidoczny, odpowiada:

— Bóg wie, co mogło się stać „Plamisty” albo poprostu sąsiedzi na muszkę wzięli... „Żona pozostawiła hrabiemu córkę, którą umierający z żalu ojciec odwiódł na naukę do klasztoru”.

— Masz tobie... I ojciec, widać, umierający... Nie powiodło się w rodzinie...

— Głupi jak pień... coś to niby całkiem umierający... Mówiono ci: umierający z żalu. To znaczy, że nie do końca samego. Ale dlaczego on to córeczkę oddał na naukę do klasztoru... Czy to w klasztorze uczą...

— Bardzo proste: klasztor zarekwirował, mnichów — po łbie, a zamiast tego — szkoła. O i cała rzecz. A to co... „Kiedy córeczka dorosła, hrabia udął się, aby zabrać ją z klasztoru”.

— Ach ty, żeby cię... Okazuje się towarzysze, że hrabia — to komisarz...

— Ttu — też z tobie... Skądżeś to znowu wysłał.

— Przecież autem jedzie, Jezus. „W lesie spotyka on córkę drwala, Henriette”. O, braciśki, patrzcie, ile lasu... Całą Moskwę można ogrzać... He, he... O czym to on tak z nią...

— O drzewie widocznie... czy, przypadkiem, tatuś pani nie mógłby nam zebrać dwa wózki drzewa dostarczyć... Patrz no, patrz no — dusi ją... To ci dopiero hrabia...

— Dureń z ciebie, jakiego Pan. Bóg nie widział... gdzie ci dusi. Obejmuję ją, a nie dusi...

— Ach ty, imperlisto przekłety. To to tedy droga... Hi, hi... Do tej dziewczyny doprowadził. A to co znówu... W tym samym czasie biedny drwal siedział przy swej skromnej wierzchy... Co on tam... Ach, żeby cię rozjechało. Jak Boga kocham, wino ciągnie i serem zajada. O masz i skromna... A z boku mięso i bułka. Patrzcie go — skromna. Co — to francuski obrazek. A to ci tgarze te Francuzi. Drwal — patrzcie go. Dobry m drwal.

— A gdzie to jego żona?

— Chyba, że w ogonku stoi...

— Chyba że. Ale taki bruch tylko

napchać — to i w dziesięciu ogonkach się nie wystoi. Aha. Strzelbę ze szarym, Henriette. No, teraz — to bas-ta. Zaraz tu hrabiego — pod ścianę...

— Gdzież ty w lesie ściankę lisz, że usłyszysz.

— Gdzież ty w lesie ściankę lisz, że usłyszysz. — Krzyknąłbyś mu po francusku — No to, może być, jakiś tam płotek...

— A właśnie. Tylko dla ciebie, dumnia jednego zbudował.

— Mnie tam nie trzeba.

— A jak nie trzeba, to nie leż ze swoim płotkiem. Jak nie umiesz i nie znasz francuskiego zachowania się, to milcz. U nich przedewszystkiem: „Pozwoli pan, muszę, że zaproszę pana na pojedynkę...” — „Sto-krotnie dziękuję, jakkolwiek i nie strzelam, ale dla pana już to zrobię...”

A ty z twoim płotkiem — cham.

— Nie, braciśki, tu o co innego chodzi. Patrzaj: „Zabłądziwszy w lesie, hrabiego napada wilk, ale drwal zabija wilka. Pierwszy gorąco dziękuje drugiemu”.

— A, towarzysze, czy to wilki je się.

— Czemużby nie... Taki sam pies, tylko że w większym formacie...

— A cóż to oni od wilka odcho-dzą i nawet się nie obejrzą. Ej, to-warzysze... Zapomnieliście czegoś do zjedzenia...

— Czego krzyczysz, głupi. Myślę, że usłyszysz.

— Krzyknąłbyś mu po francusku — może się obróci...

— „Część druga. Przyjechałszy do miasta, ojciec, nie podejrzewając niczego, przychodzi do magazynu...”

— A to co takiego. Ach, żebyś pękl. Przecież on, towarzysze, manufakturę kupuje sobie.

— I to bez kolejki.

— Bez pozwolenia od sownar-komu.

— Ale, może być, on sam ją tak rekwiruje...

— Ten drwal niby...

— A to drwal nie może być ko-misarzem...

— „...A tymczasem stary fermer, ojciec chrzestny Henriette, siedząc w swoim ogrodzie popijał wino...”

— Patrzaj jak się rozpił... Wszyscy ciągną. Ciekawe, skąd ten stary diabeł wina dostał.

— Ja myślę, że chyba samogon...

— Czy on ciemny. Skądże. Samo-najprawdziwsze czerwone.

— A no, znaczy się, zarekwiro-wał. Też, chyba, komisarz.

— A, żeby was wszyscy djabli. I hrabia u nich komisarz i drwal ko-misarz i fermer — też komisarz... Tak już ci własni obrzydli, że jak na psa pluniesz, to też na komisarza trąsisz — niewiedomo, gdzie się podział. Chodźmy, dzieci...

Przy wyjściu.

— No, co... towarzysze... Widzie-liście obrazek... Jakże on... Odpowie-dzialny...

— Jakos tak niebardzo. Chodzi, widziecie o to, że żona komisarza u-marła na „plamisty”, a on sam, osie-rocony, wszystkich mnichów z klasz-torów powyrzucił, i dalej pchał tam córeczkę. Zarekwirował automobili — i nuże jechać do drwalowych, córeczek. Nie zniósł tego jej — tam tatuś, położył jadającego wilka i zarekwirował małą manufakturę: jak to mówią — klin klinem. I tylnym wi-dzieli.